

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rannopod. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PREMIUM ERITA WYDAWCA

Wielkość:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2 kr. 20 ct. 3 zł. 100 ct.

Wielkość:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2 kr. 20 ct. 3 zł. 100 ct.

Wielkość:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2 kr. 20 ct. 3 zł. 100 ct.

Wielkość:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2 kr. 20 ct. 3 zł. 100 ct.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petitoryj albo jego miejsce 10 ct.
nadruk wiersz galonowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najniższej 30.

Numer pojedynczy:

Wielkość: Na prośbę
miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2 kr. 20 ct. 3 zł. 100 ct.
wielkość 3.

Redakcja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego”

Lwów, ulica Chałubińskiego 17.

TELEFON 511.

Sprawa §. 14-go.

Dziś upływa termin, jaki Rada państwa wyznaczyła swojej specjalnej komisji do przedłożenia sprawozdania w przedmiocie usunięcia lub zmiany §. 14-go ustawy o reprezentacji państwa. Mimo wyznaczonego terminu — komisja nie tylko nie ma gotowego sprawozdania, któreby Izbie przedłożyć mogła — nie ma wyznaczonego sprawozdawcy — ale co więcej, nie powzięła jeszcze nawet zasadniczej uchwały: zniesienie czy zmiana?

Najprościej, najpewniej do celu wiodącym załatwieniem sprawy, byłoby proste zniesienie §. 14-go, jak wnoszą Brestel jeszcze w r. 1867. Jeżeli w całym szeregu państw konstytucyjnych obchodzą się rządy bez §. 14-go i jakoś dobrze się tam dzieje, a w każdym razie lepiej, niż w Austrii, uszczęśliwionej tem wyjątkowym postanowieniem — to dlaczego i Austria nie mogłaby się bez tego obejść? A już najsilniej za tem przemawia fakt, że Węgry w swojej konstytucji nie mają nic podobnego. Z tej różnicy w tak bardzo ważnym punkcie postanowień konstytucyjnych, mogą wynikać największe trudności, ilekroć odnowienie ugody austriacko-węgierskiej przypadnie na czas choć trochę niespokojny.

W państwach, gdzie takiego postanowienia nie ma — zdarza się także, że jakaś sprawa, należąca do parlamentu — jest tak nagła, konieczna, iż załatwiona być musi, a zwłoka byłaby naprawdę z niebezpieczeństwem połączone. Jakże sobie rządy takich państw radzą? Oto starają się jak najszybciej zwołać parlament, aby sprawę załatwić — albo w ostatecznym razie bez §. 14-go, zarządzają co należy, a potem z całym poczuciem odpowiedzialności — stają przed parlamentem. Można także, jak wskazywali w r. 1867 Brestel i inni przeciwnicy tego paragrafu, w specjalnych ustawach przewidywać wypadki, w których bez uchwały parlamentu jakieś nadzwyczajne zarządzenie jest konieczne. Ale w samej konstytucji zostawić postanowienie, które ściśle biorąc, konstytucję łamie — jest zwłaszcza dla austriackiego, tak jeszcze młodego i niewypробowanego konstytucjonalizmu bardzo niebezpieczne. Szczególniej zaś teraz byłoby zniesienie tego paragrafu pożądane, gdy świeże doświadczenie okazało, jak daleko można na takim paragrafie zajechać!

A jednak trudno się pozbyć obaw, że uchwalenie prostego zniesienia §. 14-go znaczyłoby na teraz: pogrzebanie całej zamierzonej reformy, pozostawienie wyjątkowych postanowień w całej ich dotychczasowej rozciągłości. Jeżeli prawda, że ani Izba panów nie zgodzi się na taką uchwałę, ani też żaden rząd nie przedłożyłby takiej ustawy do sankcji — to może przecież rzeczą bardziej praktyczną, lepiej do celu wiodącą, byłoby takie zredagowanie §. 14-go, ażeby rząd nie mógł z niego zrobić takiego użytku, jak to się za hr. Thuna stało, żeby na zasadzie tego §. 14-go nie można całemi latami bez parlamentu się obchodzić.

Są w tym kierunku w komisji trzy wnioski:

Posel Dziadoszski Wojciech nie uczynił wniosku formalnego, ale poruszył myśl, żeby ustanowić stałą komisję przez obie Izby wybraną, której przy-

zwolenie byłoby konieczne do wydania wyjątkowego rozporządzenia. Teoretycznie biorąc — jest to właściwie wniosek bardzo radykalny. Izby parlamentu ze swego grona wydałyby komisję, która w pewnych szczególnych wypadkach wprost w postanowieniach rządu brała udział! Ale to tylko teoria. W praktyce wiemy, jakby się te stosunki ułożyły. Rząd miałby w takiej komisji parawanik, któryby go zastraszal. Zamiast odstraszyć — raczej by się przez to rząd do wydawania takich rozporządzeń zachęcił.

Z innym pomysłem wystąpił b. minister handlu z gabinetu hr. Thuna: bar. Dipauli. Próbuje on §. 14 ustylizować tak, ażeby dał zupełne zabezpieczenie — zaś zamiast komisji, przez Dziadoszkiego proponowanej, oddaje trybunałowi państwa (*Reichsgericht*) orzekanie, czy zachodzą okoliczności, z których ustawa czyni warunek nieunikniony do wydania rozporządzeń wyjątkowych. Ale obok tego — właśnie w tem, co miałyby być zabezpieczeniem, wniosek Dipauliego zawiera pomysły stanowczo reakcyjne. Rozciąga prawo rządu do wydawania rozporządzeń także i na wypadki, kiedy parlament obraduje, jeżeli w parlamencie doprowadzenie do powzięcia uchwały, czy to w dodatnim, czy w ujemnym kierunku, okaże się niemożliwym w czasie, który dla dojścia ustawy do skutku jest oznaczony. Ustawy terminowe zatem, mogłyby i podczas sesji Rady państwa pójść na pytel §. 14-go; co obecnie jest niemożliwe.

Gdy poprzednio wymienieni członkowie komisji nie czynili pozytywnych wniosków do uchwały a tylko „rzucali myśl” — posel dr. Grabmayer wystąpił ze ściśle sformułowanym wnioskiem. Mamy to wrażenie, że wniosek ten, przy pewnych uzupełnieniach mógłby się stać ustawą i przynajmniej na razie zaspokoić słuszne żądanie zapobieżenia w przyszłości nadużyciom, wręcz kwestyonującym konstytucjonalizm tej monarchii.

P. Grabmayer wprowadził do ustawy „niebezpieczną zwłokę” jako czynnik uzasadniający wydanie wyjątkowego rozporządzenia. Jeżeli Rada państwa nie może być w porę zwołana — a jest niebezpieczeństwo zwłoki — jeżeli z powodu wypadków elementarnych, zarazy, wojny lub wewnętrznych niepokojów, okaże się konieczność wydania wyjątkowych rozporządzeń — jeżeli dalej te rozporządzenia nie zmieniają ustaw zasadniczych, nie obciążają stałe skarbu państwa, nie zmierzają do sprzedaży czegoś z majątku państwa — albo nie zarządzają wprowadzenia nowych — lub podwyższenia istniejących podatków i opłat — może rząd takie wyjątkowe rozporządzenie wydać. Jest on jednak obowiązany spowodować zwołanie Izby poselskiej najdalej w ciągu 4 tygodni, a gdyby okres wyborczy był się skończył albo Izba była rozwiązana — w ciągu 8 tygodni od wydania rozporządzenia.

Wniosek ten byłby w każdym razie lepszy, niż dwa poprzednie, chociaż jeszcze zawsze zupełnego uspokojenia nie daje. Przedmioty, na które nie może być rozciągnięte takie rozporządzenie, powinny być bardziej wyczerpująco w ustawie być wymienione. Brak tam n. p. ugody węgierskiej, brak traktatów handlowych, brak wielkich kodeksowych dzieł ustawodawczych, brak koncesyj kolejowych i ka-

nałowych i t. p. Gdyby to ściśle określić i gdyby w niemożności sforsowania zupełnego zniesienia §. 14 uchwalono taką jego zmianę, byłoby to ważnym krokiem naprzód w rozwoju austriackich stosunków konstytucyjnych.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 13 listopada.

(Dwa pogrzeby: Bolesława Hirszfelda i dr. Janusza Tańskiego. — Nowe ludowe pismo „Jutrzenka”).

O zmarłym Bolesławie Hirszfeldzie pisać wiele nie będę, bo wszystkie pisma warszawskie mogły się o nim rozwieść, jakkolwiek legalnie. Mogę tylko zaświadczyć, że społeczeństwo nasze pewną godność umie zachować i przed strachem nie traci całkiem głowy i mowy. Nad trumną na Powązkach przemawiało dwóch mężów i przemawiali wobec zandarmów, stojących w niewielkim od mówiącego oddaleniu i prawdopodobnie wobec szpiegów, stojących bliżej, a przemawiali tak, że jeden z mówców został w kilka dni później aresztowany. Zmarły pozostawił pewien dość znaczny majątek, którym rozporządził jako prawdziwy obywatel, kochający rozumnie swą szerszą i bliższą rodzinę. O zmarłym pisze wymownie a trafnie p. Wł. Rabski w niedzielnym *Kuryerze Warszawskim* z dnia 12 listopada b. r.

„Gdyby Bolesław Hirszfeld, którego zwłoki przed kilku dniami spoczęły na cmentarzu powązkowskim, miał w piersiach etykę spekulacyjną węglarzy naszych, to może dzisiaj nie śpiewałby mu do snu wichry jesienne na wielkim, pustym cmentarzu. Ale ta czysta dusza była jak palma południa, przeniesiona w mgieł wilgotnych krańców. Tęskniła za słońcem, a w górze szły chmury ludzkiego kramarstwa, oportunistów i sennej apatii. Zimno mu było, więc poszedł”.

Pogrzeb ten był niezwykle liczny w pogodną sobotę 4-go listopada. Dawno takie tłumy nie odprowadzały nikogo na miejsce spoczynku wiecznego. Tę ostatnią przysługę, daną mężowi wielce zasłużonemu, można uważać za jedną z tych niemych i cichych demonstracji, jakie tylko Warszawa umie urządzić i jakie nie zacierają się w pamięci rodaków.

Odbył się też 8-go b. m. mniej cichy a równie liczny pogrzeb dr. Janusza Tańskiego, lekarza. Był on socjalistą, to też „towarzysze” tłumnie odprowadzili go na Powązki. Śpiewano mu do trumny „Czerwony sztandar i „Z dymem pożarów”. Grób jego tonął w powodzi wieńców czerwonych. Zaareztowano 22 osób. Szkoda ich!

Straszy nas tu cokolwiek zapowiedziane pismo ludowe *Jutrzenka*. Jak wiadomo, Imeretyński pod blahym pretekstem, kazał zawiesić tygodnik ilustrowany ludowy *Zorze* — za to, że przez pomyłkę czysto zecerską wiadomości z Petersburga i Moskwy, umieszczono tam w rubryce zagranicznej. Wszelkie starania, aby uzyskać pozwolenie wydawania tego pisma, pewnie okażą się zupełnie płonnemi. Opiekunowie nasi bowiem wpadli na szatańską myśl zbliżenia się do ludu naszego... jestto wciąż dalsze rozwijanie myśli naszego wielkorządcy, wypowiedzianej w memoryale pamiętnym. Mamy kuratoryją trzech-

Wszelkie prawa zastrzeżone.

55 BARCIKOWSCY.

Napisał

Z MOGAS.

Napomykał minister, że czeka na niego awans do stolicy i ta nadzieja, pochlebstwa niższych, uprzejmość wyższych, zatarły potrosze zgryzotę, która powoli, ostatnimi czasy ogarniała mu duszę. Jakby odżył i pokrzepił się.

Żałował tylko, że nie zastał młodego Morduchowa — wyjechał był do dóbr na prowincję. Za powrotem zastał i w domu lepszy duch. Sasienka była wesoła i czuła, dzieci dużo sformiejsze, zamiast nieznosnej Francuzki, zastał podstarzałą siostrę Tercewa, zarządzającą domem.

Na twarzach, w obejściu znajomych, kolegów, czuć było, że wieść o awansie już ich doszła. Był fetowany, witany z uśmiechem moskiewską czią dla wysokiego „czynu”.

To mu do reszty zatarło czarne myśli i był, jak nigdy swobodny i wesoły, rad ze siebie i doli. Pomowa nie zastał już w Tale i dowiedział się, że musiał wyjechać napowrót do bogosławionej polskiej ziemi po okropnej pijatce i nocnych burdach.

— Ten jest niepoprawny! — rzekł do żony, gdy się o tem zgadalo pewnego wieczora.

— Szeroka natura! odparła dość pobłażliwie.

— Ale, nie mówiłaś mi, że Morduchow Maksym tu był. Zapewne złożył ci wizytę?

— Był. Bardzo żałował, że ciebie nie zastał, ale się spodziewa, że po Wielkanocy przeniesiemy się do Petersburga.

— Mam nadzieję. Cieszysz się?

— Naturalnie. Zbrzydził mi już tutejszy partykularz i plotki.

— Wiesz! Zdaje mi się — ale nie jestem pewny, żem widział Pałagieję w Petersburgu.

Ruszyła ramionami tylko.

— A Tercew? Dobrze się sprawa?

— Dobrze. Swoje robi i nie narzuca się.

Wszystko tedy było pomyślnie. Dopiero po kilku tygodniach, około Nowego Roku, raz na ulicy, zaczął go Jermolow:

— Cóż, Winczesław Sewerynowicz, tak wam pilno było płacić za żonę — i ustaliście.

— Jako? — zdumiał. — Tegoż dnia wręczyłem żonie pieniądze, boście woleli z nią się rozrachować.

— Aha, żona wzięła pieniądze! No — to i dobrze.

I poszedł stary kacap dalej.

Wieczorem Wacław zagadnął żonę:

— Czego się Jermolow mnie czepił dzisiaj o te tysiąc rubli Pałagiej? Przecie zapłaciłaś?

— Naturalnie! — odparła i oczy jej błysły gniewem. — A! stary szelma śmie się upominać!

Umilkła i patrzyła ponuro przed siebie.

Po chwili rzekła:

— Wiesz ty! Ja bym chciała pojechać na parę dni do Petersburga. Przed świętami i karnawałem trzeba się ogarnąć, dla dzieci coś przywieźć.

Skrzywił się i spytał:

— Ileż ci na to trzeba pieniędzy?

— Nic! Cóż ty myślisz, że nie mam oszczędności? Ty sobie zbieraj na majątek!

Ucałował jej rękę, wdzięczny za tę pociechę myśli, a ona mówiła dalej:

— Mam bilet wolnej jazdy — mieszkanie nie mnie nie będzie kosztować, bo mnie ciotka frejlina do siebie zaprosiła. Zabawę najwyższej tydzień.

— To jedź, Sasienka, jeśli ci to mile!

Uśmiechnęła się dziwnie, ale nie była już wesoła tego wieczora, aż się zdziwił i zrobił uwagę.

— Mam migrenę! — zbyła go.

Nazajutrz wyjechała. Dom wydał mu się pustynią, wieczorem zamiast iść do klubu, wstąpił do chłopców, żeby wejrzeć, co Tercew porabia. Zastał u niego Zwierowa. Obadwaj palili papierosy i dysputowali zawzięcie. Kola przegadali jakąś książkę z rysunkami, Alosza, podparłszy brodę pięściami, przysłuchiwał się rozmowie studentów.

— Tak ja ją za spodnicę... i oberwał! — usłyszał Wacław dalszy ciąg opowiadania Tercewa, a Zwierow przerwał śmiechem.

— Na ulicy? To ci było pilno!

Przerwali na wejście Barcikowskiego, ale on na nich nie patrzył ale na Aloszę, który nie uciekł się na jego widok. nie skoczył z powitaniem

wości, teatry ludowe — będziemy mieli czasopismo ludowe z ramienia żandarmów od Nowego 1900 roku... prospekt już został ogłoszony

Rosya przeciw Anglii.

Dziennikarstwo rosyjskie coraz żywiej zajmuje się sprawami azjatyckimi ze stanowiska obrony przeciw ekspansywnej polityce Anglii. Przed paru tygodniami *Now. Wrem.* pisało o podziale Chin, jeszcze w tonie możliwego porozumienia się i współdziałania z Anglią. Dziś zaczynają przewidywać możliwość wielkich zawikłań w Azji i występują z radami na wypadek azjatyckich zawikłań. I tak *Świat* Komarowa domaga się natychmiastowego zajęcia Heratu. Na razie inne pisma zaczęły krytykować pomysły pana Komarowa, powoli atoli i one zaczęły wyrażać zapatrywania bardziej stanowcze. Wyrazem tego zwrotu jest świeży artykuł *Now. Wrem.* p. t.: „Obrona natychmiastowo konieczna“. Mowa tu o polityce Anglii, skierowanej ku rozszerzaniu wpływów swoich w dwóch kierunkach: afrykańskim i azjatyckim. „Anglia przybiera charakter do tego stopnia zaczepny — pisze *Now. Wrem.* — że bez względu na usposobienie pokojowe Rosji, troska o własne bezpieczeństwo zmusza nas do przedsięwzięcia pewnych środków zapobiegawczych. Dziś właśnie następuje chwila odpowiednia. Za kilka miesięcy będzie już późno“.

Zamykając swój artykuł *Now. Wremia* tak pisze: „Na zakończenie przytaczamy te względy, jakie należy wziąć pod uwagę wobec grożącego nam wielce poważnego niebezpieczeństwa ze strony Anglii: 1) Cesarstwo angielskie jest nierównie rozleglejsze i potężniejsze, aniżeli nasze. Jest ono w pełnym rozkwicie swoich sił. Ogranicza nas ono i grozi na każdym kroku i w stopniu stale coraz większym. 2) Cesarstwo to możemy ukuć jedynie w Indjach. Jeżeli zawikłamy się w walkę z Anglią w jakimkolwiek innym miejscu, będzie to dla niej wielką uciechą i zwycięstwem politycznym. 3) Kampania przeciwko Indjom jest możliwa pod warunkiem, iż w porę przygotowujemy się dokładnie w zakresie sztuki inżynierskiej i wojenno inżynierskiej. Dla generałów czynnych jeszcze godzina nie wybiła. Cała sprawa — to przygotowanie dróg i zapasów takie, ażeby można było przywieźć czerstwą i w potrzebach swoich najzupełniej zaspokojoną armię rosyjską 200.000-ną do brzegów Indusu. 4) Nie należy budować planu kampanii na powstaniach i poparciach Indusów. Trzeba się spuszczać tylko na siebie. Z tego nie wynika, byśmy mieli lekceważyć pomoc Afganczyków i nawet Persów. Poparcie ich byłoby nawet bardzo ważne, zwłaszcza w początkach kampanii. Indusi przyłączą się w następstwie do tego, kto będzie silniejszy, lecz obiad rozpoczynamy od zupy, nie od deseru“.

Wojna.

Nasz korespondent londyński pisze nam:

Londyn, 16 listopada.

(?) Jeżeli łatwo było przewidzieć wrażenie, jakie mowa Lorda Salisbury, wygłoszona na bankiecie w Guildhallu, wywrze po za obrębem Anglii, w kołach dyplomatycznych przedewszystkiem, to natomiast było niespodzianką, że tu na miejscu stanie się ona okazją błędnych komentarzy i energicznej protestacji samego mówcy, pierwszego ministra.

A przecież właśnie to zaszło. Nie wiem, czy zwróciło to uwagę naszej prasy, jak na to ze wszech miar zasługuje.

W końcowym ustępie swej mowy, gdy szlachetny margrabia dał folę swemu humorowi i za-

tylko się zmarszczył, jakby z niechęcią, że przeszkodził mu słuchać zajmującej rozmowy.

— Dobry wieczór, panom! Dlaczego pan nie każe dzieciom spać się kłaść, panie Tercow, a sami nie przyjdziecie na gawędkę do salonu. Co ty za obrazki przeglądasz Kola?

Dzieciak pokazał mu książkę. Była to ilustrowana anatomia. Studenci spojrzeli po sobie, wstali i Zwierow począł się zegnąć.

— Zagadaliśmy się — rzekł — i nie zauważyłem, że tak późno. Spokojnej nocy.

Gdy wyszedł a chłopcy poszli spać, Barcikowski odezwał się:

— Jakże panowie mogą prowadzić przy dzieciach nieprzystojne rozmowy i dawać im do rąk takie książki?

— Albo to źle, że wcześniej życie poznają? Żona pańska mi przykazała: niech lepiej za wiele znają, niż za mało. Ale zresztą, albo oni co rozumieją? — odparł Tercow lekceważąco.

— Ale ja podobnego systemu nie aprobuję i usilnie pana proszę o większą uwagę, co dzieci słyszą i na co patrzą. Takie książki powinny być pod kluczem!

(C. d. n.).

pewnił, że ministrowie nie naladowali sobie kieszeń transwaalskim złotem i że Anglia nie jest żadną nowych terytoriów i gdy dalej mówił o rezultatach, jakie wojna przyniesie Wielkiej Brytanii, poprzestął na ogólniku o równouprawnieniu wszystkich przedstawicieli rasy białej.

Ponieważ duch stronniczy nie zasypia nigdy, jeden z wybitnych członków opozycji, Lord Edm. Fitz Maurice, który jest przeciwnikiem wojny, skorzystał z tego ustępu mowy pierwszego ministra, aby go zasypać pochwałami za rzekome jego umiarkowanie. Podług niego, Lord Salisbury imieniem rządu oznajmił, że Anglia nie zabierze terytoriów Boerów, czyli że i w przyszłości pozostaną oni niezawisłymi.

Łatwo sobie wyobrazić, jaki zgłębł powstał, jakie protestacje posypały się z obozu dzingów. Na samo przypuszczenie, że Anglia nie złupila by pokonanego przeciwnika, nie obdarła go ze skóry, nie skonfiskowała mu ostatniego zagonu ziemi, wzdręgnęła się czysta dusza tych gorących patriotów. Zażądali gwałtownie od pierwszego ministra oświadczenia, czy taki jest istotnie jego program i czy rozlewa krew angielską bez żadnego praktycznego celu.

Musiał rozgwar być wielki, skoro skłonił lorda Salisbury'ego, tego wyniosłego arystokratę, co nie dba o żadne krytyki i nie troszczy się o krzyki tłumu, do ogłoszenia w odpowiedzi na mowę lorda Fitz Maurice urzędowej protestacji. Oświadcza w niej, że nadano jego mowie zupełnie fałszywe znaczenie! Nie mógł jaśniej powiedzieć, że Anglia po wojnie będzie pobitych Boerów traktować po drakońsku i że samodzielność dwóch republik holenderskich istnieć przestanie.

Wiemy tedy jasno i dobitnie, jakie są zamiary rządu angielskiego i najmniejszych iluzji co do jego wspaniałomyślności robić już sobie nie można. Radosny okrzyk ultra-narodowców, który się rozległ po tym programowym liście pierwszego ministra, świadczy, że tłum, że ulica jest zadowolona. Skoro z drugiej strony wiemy, iż Europa nie ujmie się za skazanymi na zagładę Boerami, zatem wszelka niepewność co do ostatniego stadium południowo-afrykańskiego dramatu się skończyła. Możemy już z góry ciosać kamień grobowy dla tych dwóch republik i ryć na nim napis: *Vae victis!*

Wszystko, co zajdzie obecnie na teatrze wojennym, nabiera tylko epizodowego znaczenia. Wypadków dramatycznych będzie mniej lub więcej, krew poleje się obfitszym lub mniejszym strumieniem, padnie trupem znaczniejsza lub mniejsza liczba bohaterów, ale epilog zostanie zawsze ten sam: lew angielski podrze na szmaty dwa drobne państewka, co się poważyły grać pod tem samym słońcem!

Pod takim znajdując się wrażeniem, nie obawiam się być źle zrozumianym, gdy wyrażę życzenie, aby się ta wojna co najprędzej skończyła. A na to się też zanoszą Boerowie nie umieli skorzystać z tej pierwszej fazy wojny, w której rozporządzali znaczniejszymi siłami. Zadali wprawdzie Anglikom dotkliwe cięgi, ale nie odnieśli żadnego walnego zwycięstwa. Armia gen. White, lubo obleżona w Ladysmith, nie poniosła żadnych nowych strat i nie myśli się poddać. Artyleria Boerów kartaczuje bez żadnego widocznego skutku. I to samo dzieje się w Mafekingu, w Kimberley. Ani jedno z tych miast nie otworzyło swych bram nieprzyjacielowi. Nie opłacony czas został stracony marnie.

A co będzie teraz? Ośmnaście transportów angielskich wylądowało już w Kapie i w Durbanie. Ołbrzymie zapasy wojenne, przybory, amunicja, armaty, konie i muły wysadzone zostały spokojnie na ląd i 20.000 żołnierza. Co dzień po kilka nowych okrętów dopłynęło i powiększyły siły angielskie. Generalissimus, sir Redvers Buller, wyruszył w pole dopiero, gdy będzie miał całą 50.000 armię pod swą komendą. Ale tymczasem już dwóch generałów, lord Methuen i Hildyard prowadzą kolumny na odsiecz zagrożonym punktom. Dzisiejsze depezy oznajmiają, że jedna z tych kolumn znajduje się już w Hopetown, a zatem w bliskości Kimberley i na pograniczu Oranii. Inna depeza zwiastuje, że generał Joubert, naczelną dowódca armii Boerów, został zabity. Biorąc na uwagę źródło tej depezy, ma się obowiązek przyjmować ją z niedowierzaniem. Ale choćby żył i prowadził swą armię, stary Joubert nie może zapewnić jej zwycięstwa. Jedynym, do czego jest zdolny, jest dać się zabić na jej czele.

Smutno tedy wygląda horoskop tej wojny. Tutaj czynią ciągle jeszcze nowe ekspedycje żołnierzy i ostatnich 10.000 dopełniających drugiego korpusu gotuje się do odjazdu. Królowa w rzewnych słowach pożegnała swą gwardyę co stanowiła nieodstępną jej straż i kwaterowała w Londynie i Windsorze. Ofiary publiczne i subskrypcje na wdowy i sieroty żołnierzy płyną nieprzerwanym strumieniem. Rząd oznajmia, że jeżeli będzie potrzeba, to ma w pogotowiu nowy korpus armii. A pomimo strat poniesionych, pomimo wszelkich wysiłków, życie narodu toczy się ze zwykłym spokojem, nie znać najmniejszego ubytku zasobu społecznego i w niewyczerpanem bo-

gactwie Wielkiej Brytanii nie widać najmniejszej szczyry.

A tam na dalekim afrykańskim randzie są bohaterzy, co temu lewiatanowi opór stawiają!

* * *

Z Estcourt donoszą pod d. 17 b. m. Kuryer, który przybył tu dziś z Ladysmith z wiadomościami od Whitego, opowiada, że w obleżonym mieście wszystko dobrze. Ogólny stan zdrowia obleżonych nie pozostawia nic do życzenia. Bombardowanie szkód znacznych nie zrządziło.

Nie umniejsza to w niczem wiarygodności późniejszych relacji, które doniosły, że Anglicy musieli cofnąć się za wzgórza, a więc za miasto, aby ująć z pod ognia gwałtownej kanonady Boerów. Tak przynajmniej brzmiały doniesienia sobotnie, a z osnowy ich wnosić należy, iż stan Ladysmith jest bardzo krytyczny. Wcale też nie należało by dziwić się, gdyby nadeszła wiadomość, że Ladysmith Boerzy wreszcie wzięli.

Równocześnie zagięli oni parol na Estcourt i również osaczają go zewsząd. Miasteczko to leży nad zbiegiem rzek Bushman i Little Bushman Rive, dźwigającej na sobie most o pięciu przęsłach. Estcourt liczy 300 mieszkańców, posiada kościół i bibliotekę publiczną. Rezyduje w nim urząd sądowy hrabstwa Weenen. Angielskie pisma wspominają o forcie Durnford, który jakoby dominuje nad miastem. Pod wielką tą nazwą kryją się zwykle koszary, urządzone na pomieszczenie 50 policyantów konnych.

Anglicy podobno, czując niedostateczność sił swych, mają opuścić Estcourt i cofnąć się ku rzece Mooi.

Boerzy obsadzili w ostatnich dniach wioskę Weenen w odległości 25 mil od Estcourt, zniszczyli pod Colenso wielki most na rzece Tugeli. 600 Boerów, zaopatrzonych dostatecznie w działa, obsadziło przełęcz Helpmakar, aby uniemożliwić Anglikom wszelką próbę wtargnięcia od strony Pietermaritzburgu i Greytown i ponownego wdarcia się na Dundee.

Wedle *Daily Mail* pociąg pancerny, który d. 15 bm. napadli pod Estcourt Boerzy, wioził 170 żołnierzy i 10 marynarzy, z tej liczby bądź to padło trupem, bądź dostało się do niewoli około 100 ludzi.

Z Kapsztatu donoszą: Wszelkie szczegóły o formowaniu się oddziału wojska nad rzeką Oranją pod komendą lorda Methuena, cenzura nielitościwie tłum. Faktem jest wszakże, iż jeden z oddziałów angielskich znajduje się już w drodze na północ. Małe oddziały Boerów snują się po krainie Griqua, wylapując angielską policję. Między innemi zajęli oni także miasteczko Douglas, które wcale nie stawiało im oporu.

Do *Timesa* donoszą z Jamestown pod d. 13 bm.: Farmerzy wzdłuż granic państwa Oranii odbyli zgromadzenie, aby wyrazić niepokój z powodu rozdzielania broni pomiędzy krajowców, podczas gdy kolonistom w broń zaopatrywać się nie wolno.

Z Londynu donoszą: Pomiędzy zatoką Delagona a Limpopo zarządzono ścisłą kontrolę morską, gdyż pomimo krążenia licznych okrętów angielskich — przemycana jest tamtędy systematycznie broń i amunicja dla Boerów.

Times donosi: Wódz boerów Łukasz Meyer, z powodu nadwątłego zdrowia, powrócił do Pretorii. Stan jego jest podobno beznadziejny.

Z Rzymu donoszą pod d. 18 bm. W odpowiedzi na zapytanie Morandiego co do Haagskiej konferencji pokojowej, oświadczył minister spraw zew. Visconti-Venosta między innemi, co następuje: Jakkolwiek rezultaty konferencji nie były zupełne, oznacza ona jednak duży krok naprzód w kierunku cywilizacji i humanitarności, nietylko dlatego, iż zmniejszyła groźbę wojny na morzu i lądzie (???), lecz także dlatego, iż zasadę sądów polubownych proklamowano w uroczysty sposób i ponieważ poruszono myśl utworzenia stałego międzynarodowego sądu rozjemczego.

Mowa ta wobec wypadków w Afryce południowej zakrawa na grubą ironię.

Ks. Czarnogórski w kłopotach.

Z Cetynii donoszą, że ks. Czarnogórski znajduje się od pewnego czasu w bardzo przykrem położeniu finansowem, które obecnie doszło do zenitu. Zachodzi obawa, iż państewko jego będzie musiało ogłosić się bankrutem; już obecnie np. Austria musiała wstrzymać ruch pieniężny do Czarnogóry, gdyż władze czarnogórskie nie miały czem wypłacać przekazów.

Przyczyny kłopotów szukać należy przede wszystkim w niepomiarne wysokich wydatkach dworskich. Ks. Nikita, mając dwie córki na wydaniu i następcę tronu, wydawał więcej, niż miał, a wydawał tem łatwiej, iż nie ma u siebie parlamentu, przed którym musiałby składać rachunek z swych wydatków. Cywilna lista ks. Nikity wynosi zaledwie 250.000 fr., więcej bowiem po opłaceniu wydatków państwowych Czarnogóra nie jest w stanie ofiarować swemu władcy.

Wielki wybór gotowej konfekcyi dziecinnej, oraz bluzek i kostiumów

na I-szem piętrze — poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

pl. Maryacki nr. 8.

Odkąd dwór w Cetynii spowinowacił się za pomocą małżeństw z dworami rosyjskim, włoskim i meklemburskim, pokazało się, że suma ćwierć miliona franków nie może wystarczyć na opędzenie potrzeb ks. Nikity. Aby móżdż przyjąć w Cetynii nowych swych krewnych, musiał książę zbudować kilka nowych pałaców i teatr nadworny. Wielkie sumy poszły także na uroczystość zaślubin następcy tronu.

Ks. Nikita, przyparty do muru, poradził sobie zrazu w ten sposób, że na rzecz swoją zaskwestrował całą gotówkę, znajdującą się w kasach państwa i zastąpił ją kwitkami skarbowymi. Ponieważ jednak kwitki te nie mają obrotu za granicą, więc też urzędy, np. urząd pocztowy, zmuszone były zaniedbać swych zobowiązań wobec państw innych. Austria podobno ma od zarządu pocztowego Czarnogóry do żądania 250.000 zł.

Następnie książę poratował się chwilowo, zaciągawszy za poręką sultana znaczną pożyczkę w Banku otomańskim. Liczył zaś na to, iż dług ów pokryje z posagu swej synowej, dziedzicznej księżniczki meklemburskiej. Tymczasem spotkał go gorzki zawód. W Meklemburgu nie mają najmniejszej ochoty do ratowania finansów czarnogórskich z własnym uszczerbkiem. Nie wysłano też kapitału posagowego do Cetynii i księżniczka otrzymuje tylko procenty. Szlachetniej postąpił dwór włoski. Niedawno temu przewiózł admirał Caneraro do Cetynii sumę 300.000 fr. w imieniu księżnej Neapolu, Eleny, córki ks. Nikity. Jest to jednak kropla w morzu. Nie wystarczą też do zażegnania ambarasów sumy, zaciągnięte przez księcia w bankach weneckich na hipotekę dóbr swych prywatnych i jeśli car batiuszka nie potrząśnie kieską, Czarnogóra będzie musiała ogłosić bankructwo.

Przesilenia handlowe.

Znajdujemy się w fazie życia ekonomicznego, które, choć nie jest przesileniem w ścisłym znaczeniu, ma cechy dotkliwej depresji pieniężnej, pod pewnymi względami w oddziaływaniu swem zbliżonej do wpływu przesilenia. Z tego powodu warszawska *Gazeta Handlowa* w następującym, wyborowym artykule przypomina czytelnikom najwydatniejsze momenty z historii przesilenia w naszym wieku:

Lata: 1815—1825—1835/1839—1847—1857—1873—1882—1890—1895, są to okresy przesilenia. Od początku więc prawie stulecia, przynajmniej raz w każdym dziesięcioleciu, perypetycznie powtarza się większy lub mniejszy kryzys, z wyjątkiem 7-go dziesiątka lat, w którym jednak u nas specjalnie (po r. 1863) groźne panowało zaburzenie ekonomiczne. Oto charakterystyczne cechy wyszczególnionych wyżej przesilenia:

Rok 1815, pierwszy wielki kryzys, jako następstwo wojen napoleońskich. Po zniesieniu ceł kontynentalnych oczekiwano w Anglii rozkwitu przemysłu i zaczęto produkować na wielką skalę, lecz ruina, klęskami wojny spowodowana, wywołała kryzys z opłakanymi jego następstwami, z zamykaniem fabryk, odprawianiem robotników przeciwko pierwszym zaczątkom mechanicznej produkcji.

Rok 1825, przesilenie naprzód ścisłe angielskie, rozbudzone nową nadmierną produkcją, źle obliczoną, na siły spożywcze Stanów Zjednoczonych; przesilenie produkcyjne zamienia się później na kredytowe; bankrutuje 70 banków angielskich; kryzys przenika do wszystkich innych krajów, będących z Anglią w stosunkach.

Lata 1836/39. Po kilku latach pomyślności ekonomicznej i postępów w sferze kredytowej w Europie — Ameryka północna powołuje do życia olbrzymią liczbę źle ugruntowanych banków emisyjnych (około 900), z których w 1837 r. wiele bankrutuje; skutki tego odbijają się na banku angielskim i na stosunkach całego kontynentu.

Rok 1847: 5-te dziesięciolecie stanęło pod znakiem budowy kolei żelaznych i spekulacji; przesilenie wybuchło znowu w Anglii, gdzie właśnie rzucano się do tej budowy, gdy tymczasem urodzaje w Irlandyi i Ameryce zawiodły. Z drugiej strony zniesienie cel zbożowych spowodowało ceny pszenicy z 102 sz. na 48 za kwarter. Wstrząśnienie na targu angielskim, gdzie musiano zawiesić akt Peela, odbija się głośnie w Paryżu, Amsterdamie, New-Yorku, Frankfurtu, — a na damiar złego polityczne i socyalne ruchy we Francyi i w Niemczech zaogniły kryzys.

Rok 1857. Poprzedzający okres od r. 1847—1857 należał do świetnych w historii handlu: powstała nagle wielka sieć kolejowa, żegluga parowa znakomicie się rozwinęła, odkrycia skarbów złota w Kalifornii, Australii i Nowej Zelandyi wywołują wielką emigrację ludów do tych krajów zaczarowanych. — Po erze rozkwitu następuje reakcja, naprzód w Ameryce, gdzie 18 banków i 16 kolei żelaznych zawiesiło wypłaty, potem w Anglii, gdzie dyskonto podnosi się na 12 procent, dalej w Niemczech, w Skandynawii, na całym świecie.

Rok 1873 — słynny krach wiedeński, jako skutek wielkich szwindłów założycielskich (grynderstw), potem krach na targach niemieckich, a w parę lat

później kryzys baweliński w Anglii. Różne fazy tego przesilenia trwały do 1879 roku.

Rok 1882 — upadek „Union générale“ (którego twórcą był Bontoux) i cały długi szereg bankructw w Paryżu, oraz na targach, z Paryżem związanych.

Rok 1890. Nowy rozwój spekulacji w Niemczech, oraz emisje różnych egzotycznych pożyczek, a w tem finansowanie pożyczek południowo-amerykańskich i meksykańskich, kończą się zaburzeniami na giełdzie berlińskiej, a w Anglii t. zw. przesileniem Baringowskim. Interwencja Banku angielskiego, oraz świetne warunki ekonomiczne, sprzyjające wydatnemu rozkwitowi przemysłu i handlu w następnych latach, goją rany, przez przesilenie zadane. W fazie jednak, w której już utworowano drogę okresowi najświetniejszego rozwoju stosunków ekonomicznych, rozbudzona pod tym wpływem spekulacja giełdowa przechodzi dotkliwy kryzys w r. 1895 — zwiastując w dziedzinie akcyj min złotych, któremi hazard, niby epidemia, udzielał się w Londynie, Paryżu i Berlinie najszerzym kołom. Współcześnie prawie i u nas wybuch przesilenia giełdowo-spekulacyjnego wśród świeżo, dopiero na naszej giełdzie wybuchającej spekulacji akcyjami.

Do tych paru szczegółów z dziejów kryzysów, warto dodać jeszcze kilka uwag o teorii przesilenia.

Teorię przesilenia rozwinął naukowo Max Wirth. „Przesilenie — powiada on — można porównać ze straszną burzą, z błyskawicą, piorunem, oberwaniem się chmur, które zabijają ludzi, podpalają magazyny prowiantowe, zalewają kwitnące pola, wyrządzają dotkliwe szkody w bydli i w plodach, ale które na ogół biorąc, zsyłają na całą okolicę deszcz zapładniający“. „Katastrofa — mówi on dalej — jest zbawienym procesem oczyszczającym i wyrównującym, który czysty kruszec od szlaku odłącza, a febryczny stan targu zamienia w stan normalny, zdrowotny“. Brentano dowodzi, że kryzysy są zjawiskiem nierozdzielalnym z indywidualnością spożycia a bez ostatniej cechy życie nie ma żywotności.

John Stuart Mill jest zdania, że kryzysy handlowe mają dodatni skutek w swej tendencji spowodowania przyrostu kapitału do minimum.

Inaczej jednak na kwestję przesilenia zapatrują się pesymiści w nauce ekonomicznej. Dowodzą oni, że kryzysy, jako objawy anarelii produkcji, są argumentami, potwierdzającymi ulomność współczesnego utroju ekonomicznego.

Właściwie jednak podług tych określać, przesilenia handlowe są naturalnymi fazami życia ekonomicznego. To życie nie kroczy nigdy równym, jednostajnym biegiem, ani nie posuwa się naprzód w stale rosnącym postępie, lecz ma kierunek zygzakowaty, w którym od przesilenia dają się zauważyć stadya następujące: naprzód dźwiganie się z upadku, potem powolne tętno ruchu, dalej tętno żywsze i przyspieszone, wreszcie gorączkowe, urągające wszelkim zaopom, lecz kończące się znowu przesileniem — krachem.

St. A. K.

Kronika miejscowa.

Lwów, 20 listopada.

Intros

- 21 listopada. Wtorek, Ofiarowanie N. M. P.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 24, zachód o godz. 4 minut 10.
- O godzinie 7 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Boccaccio“.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni wyjechał dziś do Krakowa, skąd powróci w środę.

Echo procesu. Radca dr. Kleeberg ogłasza następujące pismo:

Wiedeń, 17 listopada.

W artykule wstępnym *Kuryera Lwowskiego* z dnia 11 listopada b. r., podano treść interpelacji posłów Stapińskiego i tow. w sprawie procesu galicyjskiej Kasy oszczędności.

Miedzy innemi naprowadzono tam, że radca Kleeberg już po swem ustąpieniu, wszystkie swe uwagi i zarzuty ujął w obszerny memoriał, który złożył wiceprezydentowi Lidlowi z wyraźnym żądaniem, aby ten memoriał doszedł do rąk namiestnika, że jednak memoriał ten utonął jak kamień w wodzie, a namiestnictwo zamiast tego memoriału, dostarczyło sądowi tylko kommemoracyi, jakie radca Kleeberg czynił na sprawozdaniach, przesyłanych corocznie przez zarząd Kasy namiestnictwu.

W obronie prawdy oświadczam, że jeszcze za czasów urzędowania mego, jako komisarza rządowego przy gal. Kasie oszczędności, załatwiając roczne sprawozdanie tej Kasy, uwidocznilem na referacie uwagi i powody, dla których uważałem za wskazane zarządzić szkonto galicyjskiej Kasy oszczędności. Jak to z dzienników powziąłem, akt ten został przez namiestnictwo udzielony sądowi karnemu.

Prócz tych uwag, umieszczonych na referacie, ani za czasów urzędowania mego w namiestnictwie, ani też później, żadnego memoriału w tej sprawie namiestnictwu nie przedłożyłem, a przeto memoriał taki nie mógł być przesłany sądowi.

Dr. Juliusz Kleeberg, radca trybunału administracyjnego.

Nauczycielstwo lwowskie postanowiło jednomyślnie na zgromadzeniu odbytym 18 bm. głosować przy wyborze na swego delegata do Rady szkol. okr. na p. Edmunda Cenara.

Szereg procesów,

Skonfiskowano.

Nasi klasycy. V. posiedzenie „Kółka filologicznego“ Czytelni akademickiej odbędzie się w poniedziałek, 20 listopada, o godzinie 7 wieczorem, w sali archeologicznej Uniwersytetu (na II. piętrze). Na porządku dziennym odczyt p. Teodora Mianowskiego: „Kult zmarłych u Greków“. Nie byłoby lepiej zajmować się żywymymi?

Rozpaczliwe stosunki panują we Lwowie na punkcie bezpieczeństwa publicznego. Zdaje się, jakby w ostatnich zwłaszcza czasach wszystkie zło-dziejskie, w jakie obfituje Lwów, wysiliły się, ażeby zdenerwować i przyprowadzić do rozpacz jego mieszkańców. Nie ma dnia bez szeregu włamań, napadów, kradzieży. Niektóre ulice zamieniły się w teren nieustających orgii złodziejskich i stały się wprost niebezpieczne do zamieszkania. Złodzieje wykonują swoje rzemiosło ze spokojem wprost klasycznym. Nikt im nie przeszkadza, całe dzielnice są im oddane na pastwę, a mieszkańcy stoją wobec ich zamachów zupełnie bezradni. Są to stosunki, urągające wszelkim pojęciom o asekuracji społecznej i poprostu monstrualne. Z chwalebą gorliwością zużywa się u nas energią władz publicznych dla wytipienia pewnych partyj dlatego, że one w programach swoich, których zrealizowanie obliczone jest na setki lat, mają zniesienie prywatnego posiadania środków produkcji, a tymczasem pozwalają się bezkarnie operować bandzie prostych rabusiów, która na tę świętą i apoteozowaną własność prywatną urządza zamachy w naszych oczach. Mieszkanie we Lwowie zaczyna się równać pod pewnym względem, torturom. Ludzie drżą co chwila, że mogą być ze szczególnym ograbieni i wiedzą naprzód, że nie ma nikogo, kto by się za nimi ujął. Żałoga policyjna, która w dodatku rozprasza swoje siły na uprawianie „wyższej polityki“ jest, jak na Lwów, skandalicznie szczupła. Z 200 żołnierzy po odliczeniu rozmaitych wart honorowych i służbę wewnątrz gmachu policyjnego, i przy uwzględnieniu, że pozostała cyfra rozpada się na szczytę dzienną i nocną, pozostaje dla ochrony 140-tysięcznego miasta trzydziestu lub czterdziestu stojkowych. Jak ci ludzie mogą podjąć olbrzymiemu swemu zadaniu? A tymczasem złodzieje, jakby w poczuciu bezkarności, mnożą się z każdym dniem i sieją postrach. Sytuacja stała się w ostatnich czasach tak naprężona, że albo rząd musi się zdecydować na znaczne pomnożenie personelu policyjnego, albo ludzie będą musieli sygnalizować z nabitymi rewolwerami. Dyrektor policyi, radca dworu Krzeczowski, może i powinien wywrzeć presję na czyniki, od których pomnożenie żołnierzy policyjnych zawisło. Taki sam postulat skierowujemy do namiestnika.

1 zł. 25 ct.

kosztuje tylko litrowa butelka najlepszej **Hereniówki** i **Matalii** lub **Owocówki** niesłodzonej, wyrobu **Dwie butelki na posyłce 5-cio klg.**

Jana Muszyńskiego
Lwów, Grodzickich 3.

Przecież on musi czytywać bodaj swój organ urzędowy, z którego może dowiedzieć się, w jak miłych warunkach żyją Lwowianie. Pan namiestnik powinien niekiedy znaleźć także trochę czasu na małą politykę, taką — od której zależy całość majątkowa obywateli. Zdaje się bowiem, że taka ochrona jest zasadniczym i głównym zadaniem państwa i jego urzędników. Jeżeli nie mogą jej dostarczyć — w takim razie stają się wogóle zbędni.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza ogłasza: W bieżącym tygodniu odbędą się następujące wykłady: Wtorek: 1. Anatomia ciała ludzkiego: Zmysły człowieka. Dr. L. Świeżawski. (Z demonstracjami). Stow. „Ogniwo“ pasaż Hausmana l. 8. Od 8—9 wieczorem. 2. Austriackie prawo przemysłowe: Przepisy o ochronie robotników, Dr. M. Zetterbaum. Stow. „Zgoda“, ul. Łyczakowska l. 3. Od 8—9. 3. Astronomia: Ziemia w wszechświecie, jej kształt i ruchy. Inż. Li-bański. (Z przedstawieniem obrazów świetlnych. Stow. „Przyszłość“, ul. Ormiańska l. 25. Od 8—9. Środa: 1. Najnowsza literatura europejska: Z piśmiennictwa skandynawskiego. Dr. W. Moraczewski. Stow. „Ogniwo“, ul. Jagiellońska l. 11. Od 7—8. 2. Fizyka: Własności ciał lotnych. Ciśnienie powietrza. Barometry. Balony. Fr. Berger. (Z demonstracjami). Stow. „Zgoda“, ul. Łyczakowska l. 3. Od 8—9. Czwartek: Nowa procedura cywilna: O skardze. Dr. T. Dwernicki. Piątek: Mickiewicz i Słowacki: Juliusz Słowacki. Dr. F. Perl. Stow. „Ogniwo“, pasaż Hausmana l. 8. Od 8—9. Sobota: Wstęp do filozofii: Problematy teorii poznania: a) empiryzm, b) racjonalizm, c) sceptycyzm. Dr. M. Zetterbaum. Stow. „Zjednoczenie“, ul. Ossolińskich l. 11. Od 7—8.

Rok 1900 kończący XIX. stulecie, przerzuci znaczną liczbę Słowian z nad Półty nad Sekwanę. Dowiadujemy się bowiem, że na listę domu eksportowego p. Pawlikowskiego, zastępcy paryskiego towarzystwa „Trocadero“ wpisało się już mnóstwo osób, pragnących pojechać na wystawę paryską. P. Pawlikowski będzie ogłaszał spis ochotników wraz z terminem ich wyjazdu, co umożliwi każdemu połączenie się z gronem znajomych.

Kradzież. Ploch, lokaj, o którym donieśliśmy, że okradł swoją służbodawczynię panią Jakisz, zabierając jej kosztowności i gotówkę — łącznej wartości kilku tysięcy złr. popełnił również kradzież i w innym miejscu. Oto skonstatowano, że znajomej p. J., pani L. zabrał medalion złoty, owalny, wysadzany kamieniami, z grawerowanym herbem w środku. Na razie skończyło się tylko na stwierdzeniu kradzieży — Ploch bowiem znikł bez śladu.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Czortkowie z grupy większych posiadłości rozpisano namiesnictwo na dzień 10 stycznia 1900.

Nowa kolej. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło ks. Kazimierzowi Lubomirskiemu w Krechowicach przyzwolenia na podjęcie robót przedwstępnych dla wąskotorowej kolei lokalnej z Podgórza względnie Krakowa przez Myślenice do Lubienia.

„Głos Przemyski“ skonfiskowany został za umieszczenie interpelacji posła Kozakiewicza i tow. do ministra sprawiedliwości w Radzie państwa.

P. Wacława Regera, obrańcę w sprawach karnych i byłego redaktora *Gazety Przemyskiej*, odstawiono do zakładu obłąkanych w Kulparkowie, ponieważ stan jego zdrowia nie polepszył się. Lekarze nie robią nadziei wyzdrowienia.

Falszywy baron. Niedawno aresztowano w Wiedniu niejakiego barona Ascheberga pod zarzutem oszustwa i fałszywego meldowania się. Rzekomy Ascheberg zapisany był mianowicie w jednym z hoteli tamtejszych jako Jan Kowalski ze Lwowa. W śledztwie pokazało się, że występował on już pod najrozmaitszymi nazwiskami, a mianowicie jako Włodzimierz Tere-szczenko, Karol Brzezowski i Józef Kościelski. Śledztwo wprowadziło na trop rozlicznych oszustw, popełnionych przez rzekomego barona. I tak próbował on w Warszawie w domu bankowym Blocha zapomocą fałszyżwanego czeku na imię Józefa Kościelskiego, który jak wiadomo jest zięciem właściciela tej firmy, wyłudzić 1315 franków, z powodu jednak niezręcznej manipulacji sprawkę jego wykryto. Dalej próbował w warszawskim domu bankowym Radziszewskiego wyłudzić znaczniejsze sumy zapomocą fałszywych akcyj. Po dłuższych dochodzeniach udało się wreszcie policji wiedeńskiej stwierdzić tożsamość aresztowanego, który nazywa się Jan Adamski, liczy lat 27, pochodzi ze Lwowa i od maja br. ścigany jest przez sąd krajowy lwowski listem gończym za liczne oszustwa. Adamski ma być z zawodu aktorem, a podobno dopuszczał się także oszustw na kolei państwowej.

„Wielki Rzeszów“. *Gazeta Rzeszowska* porusza sprawę administracyjnego przyłączenia do Rzeszowa sąsiednich gmin: Ruska Wieś, Staroniwa, oraz przysiółków: Drabinianka, Wygnaniec, Psiarnisko, Rudki i Podzamecze, które faktycznie łączą się z miastem. W ten sposób wytworzyłby się „wielki“ Rzeszów.

Z koszar. We czwartek 16 b. m. w Jarosławiu, o godzinie 12½ w południe, kapral Nowak zadał sobie trzy rany w okolicy serca bagnietem. Śmiertelnie rannego odstawiono do szpitala. Tegoż samego dnia w nocy frajter Wojtas zdezerterował. Obaj mieli za 13 dni

wyjść na urlop. Przyczyną samobójstwa i dezercji była sprzeczka Nowaka i Wojtasa z kapralem artylerji walcowej, która skończyła się dość ciężkim poranieniem kaprala. Nowaka i Wojtasa miano za to odstawić do więzienia garnizonowego w Przemysłu. — W ubiegłym tygodniu w Jarosławiu, podczas ćwiczeń, podporucznik Feregi, ciał szeregowca tej samej kompanii, Trusza, szablą w głowę, przyczem naruszył mu czaszkę. Trusza odwieziono do szpitala.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska: Zamianowany administratorem w Rudkach ks. Jan Wałęcki, administrator w Gorlicach. Przeniesieni: ks. Fiema Wincenty ze Świącan do Rymanowa, ks. Szufa Stanisław z Rymanowa do Świącan. Konkurs na opróżnione probostwo w Rudkach rozpisano z terminem do 20 grudnia br.

Ślub p. Potoczka. W przeszłym tygodniu odbył się uroczysty w parafii Siedlce, oddalonej o półtorej mili od Nowego Sącza, ślub p. Jana Potoczka, posła do Rady państwa z panną Maryą Stawiarską, córką wójta z Janczowy. Uroczystość odbyła się wspólnie. Na cześć nowożeńców zbudowali gospodarze gmin Janczowa i Siedlce dwie bramy tryumfalne, ozdobione napisami.

Proces o fałszowanie żywności odbył się w Tarnopolu. Na ławie oskarżonych zasiadli przedsiębiorcy młynów w Zbarażu i Stechnikowcach Izrael Blaustein Eisenberg, Izrael Perl, prezes zboru, oficyaliści obu młynów, jakoteż składownicy mąki w Zbarażu, Schmierer i towarzysze. Prokuratorya oskarżała ich o fałszowanie pokarmów przez to, że do żyta i pszenicy dodawali rozmaite domieszki szkodliwe dla zdrowia, że wypiekali chleb z mąki nieczystej i wywoływali u konsumującej ludności rozmaite choroby. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądzono: Blausteina, Schmiera i Eisenberga na grzywny po 300 zł., Fränkla na 2 miesiące więzienia, a resztę 5-ciu po 35 zł. grzywny. Izrael Perl został od winy uwolniony, przeciw czemu prokurator zgłosił odwołanie.

Nowe wynalazki. Donoszą nam, że p. Robert Klinger, bronzownik w Przemysłu, wynalazł nowy sposób kupowania wozów kolejowych, o bardzo prostej konstrukcji. Próby dały pomyślne rezultaty, prócz tego pracuje nad ulepszeniem nowego nader taniego środka opałowego dla kuchni i kotłowni, który może wywołać zmiany w dotychczasowym opalaniu węglem i drzewem. Próby odbywają się w fabryce p. Barona. Tamtejsze sfery interesują się żywo młodym wynalazcą, tem więcej, że jest to talent samorodny i waleczy z brakiem środków. Zawiązało się poważne konsorcjum do pomocy i ewentualnego eksploataowania jego wynalazków. P. Klinger pracuje jeszcze nad kilkoma innymi wynalazkami.

Z wydziału „Sokoła“ w Bóbrce otrzymujemy prośbę o podanie do publicznej wiadomości, że wydział ten „nie solidaryzuje się“ z „korespondencją z Bóbrki“ w kronice nr. 266 *Słowa Polskiego* z 9 bm. zamieszczoną. W kronikarskiej tej notatce, pod napisem „Pan starosta bobrecki“, donieśliśmy o utrudnieniach, jakie p. starosta w Bóbrce czynił wieczorkowi kołuszowskiemu, i dodali uwagę, że nie warto zużytkowywać swój dowcip na taką małą politykę. Doniesieniu temu nikt nie zaprzeczył — a że wydział „Sokoła“ bobreckiego z tem się nie solidaryzuje, to może interesować oświadczenie p. starostę i być mu przyjemne, ale zresztą nikogo nie obchodzi. Nie wiemy także z czem się wydział „Sokoła“ nie solidaryzuje — czy z tem, że podaliśmy prawdziwe fakty, czy... z małą polityką?

Tajemnice kawiarni krakowskich zamierza opisać ów nieszczęśliwy kelner z kawiarni Turlińskiego, Maksymilian Woźniak, naciągnięty na kilkaset zł. przez wesółych dekadentów. Będzie to lektura prawdopodobnie nie bardzo rozkoszna dla interesowanych, tem bardziej, że kelner-literat zamierza zerwać z szablonymi swoimi „dokumenty ludzkie“ chrzcić prawdziwymi nazwiskami. Może biedak bodaj częściowo odbije sobie na literaturze to, co stracił na literatach.

Potworna kobieta. Nauczycielka w Żurawnikach koło Sądowej Wiszni pobila czterastoletnią służącą żelaznym haczykiem tak strasznie, że dziewczyna wskutek odniesionych ran umarła. Komisya sądowa stwierdziła, że ofiara brutalnej kobiety miała na sobie 33 ran.

Przemysł, 19 listopada. W sprawie Amorta zasądzono za sprzeniewierzenie na szkodę przemyskiej Kasy oszcz. kwoty 75.000 zł. Najwyższy trybunał we Wiedniu na rozprawie 11 bm. odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez obrońcę Amorta p. Sumpera-Solańskiego. Tem samem potwierdzono wymierzoną Amortowi karę 3-letniego ciężkiego więzienia, o ile jej — co dotychczas jest niewiadome — następnie na tajnem posiedzeniu trybunału nie podniesiono wskutek odwołania się prokuratoryi państwa od wymiaru kary.

W sprawie kradzieży 9.500 zł. z tutejszego dworca kolei, dowiadujemy się następujących szczegółów: W dniu wypadku, pod wieczór odebrał urzędnik ruchu P. pakiet, zawierający tę sumę i włożył ją do kasy w biurze jego się znajdującej; w chwili później, miał go złuzować, jego kolega; gdy ten jednak nie przybywał, a p. P. odejść musiał, objął za niego służbę z grzeszności inny kolega jego p. H., a w chwilę dopiero p. F., na którego kolei przypadała. W tym też porządku

przekazywali sobie — bez kontrolowania — zawartość zamkniętej kasy; dopiero, gdy miało przyjść do oddania, spostrzegł p. F. brak pieniędzy. Klucz od szafy, gdzie pakiet był przechowywany, leżał przez ten czas w niezamkniętym biurku, przypuszczają więc, że albo pieniądze — ktoś obcy wykradł, albo p. F. niosąc inne jeszcze pakiety do wozu oddawczego — zgubił je. Stanowczo jest tu wykluczone, by dopuszczono się sprzeniewierzenia, wszyscy bowiem trzej urzędnicy, znani są z prawości i sumiennosci, czego dowodem, iż w dłuższym ciągu służbę swoją pełnią; zresztą śledztwo wdrożono.

Tarnopol, 18 listopada. Pożarem zaalarmowani zostaliśmy zeszłej nocy. Tym razem pożar był groźniejszy, bo w gęsto zabudowanej dzielnicy, a to we wstrz olbrzymiego magazynu firmy G. Teiber. W okamgnieniu objął pożar wióry, służące do pakowania, a tylko znakomitej akcyi ratunkowej naszej straży udało się niebezpieczny ten pożar stłumić. Firma poniosła jednakże stratę, bo dym weisnął się w dalsze ubikacje magazynowe, do składów jaj, które uległy zepsuciu.

Zbaraż, 16 listopada. Wczoraj popołudniu obwieścił się tu na gałęzi Grzegorz Miłaszewski, obraźnik, ojciec 3-ga dzieci. Przyczyną samobójstwa była nędza, w którą popadł biedaczysko skutkiem choroby żony i dzieci.

Z ziem polskich.

Teatr ludowy w Warszawie. Pierwszy teatr ludowy w Warszawie, urządzany przez komitet trzeźwości, tymczasowo umieszczony został w obszernym maneżu na rogu ulicy Grzybowskiej i Ciepłej. We dnie w maneżu będą nadal ujeżdżane konie, na wieczór zaś maneż przekształcony będzie na teatr. Otrzymawszy lokal bezpłatnie, komitet mógł nie zmniejszać wydatków na trupę teatralną i na orkiestrę, do których zaproszono lepsze siły scen prywatnych. Część maneżu, oddzielona na scenę, jest bardzo efektywnie przyozdobiona. Scena z dwupiętrowymi po bokach jej garderobami jest dość obszerna. W podwórzu, przy scenie, zrobiono przybudówkę na dekorację. Salę dla widzów ozdobiono materią i flagami. Po lewej stronie orkiestry jest loża dla gości honorowych, po prawej — dla prasy. Miejsce siedzących na początek będzie 11 rzędów, z tych jeden oznaczony literami i dziesięć platanych numerowanych. Z czasem liczbę miejsc numerowanych zamierzono powiększyć. W sali widzów i na galerji nad wejściem głównem zmieści się od 1.200 do 1.300 osób. Maneż będzie oświetlony elektrycznością. W tyle po obu stronach głównego wejścia będzie urządzony bufet z zimnemi zakąskami. Widowiska teatralne, któremi zawiadują pp. Bożowski, Gawalewicz i Czyżewicz, będą urozmaicone koncertami orkiestry p. Sonenfelda, obrazami niknącymi i kinematografem - pozostającym w zawiadywaniu prezesa komisji, urządzającej widowiska w maneżu, dra Puszkina, tudzież odczytami, które powierzone zostały p. Skarżyńskiemu. Komitet nie poprzestanie na teatrze w maneżu, lecz zamierza urządzić jeszcze jeden teatr w jednej z dzielnic fabrycznych.

Para carska wyjechała już z Królestwa. Car polował w Skierniewicach.

Elektryczne oświetlenie Warszawy. W roku przyszłym ma być podjęta budowa centralnej stacyi elektrycznej na Powislu, a jednocześnie prowadzone będą roboty odpowiednie na ulicach miasta. W alei Ujazdowskiej szyny tramwajowe, możliwie najdłuższe, zawczasu połączono kablami, czyli w części są już zastosowane do jazdy wagonów elektrycznych. Jak wiadomo, jeden projekt oświetlenia Warszawy opracował inżynier Lindley. Chciał on, kosztem sumy 3 milionów rubli, oświetlić elektrycznością 1/3 część miasta, a później rozszerzać je na inne dzielnice. Drugi projekt, podług którego miasto całe ma być oświetlone kosztem sumy 9 milionów rubli, łącznie z zaprowadzeniem komunikacji na kolei elektrycznej, przedstawiło władzy Towarzystwo kapitalistów miejscowych, zawiązane pod firmą: „Siła i Światło“.

Cudzoziemcy w kopalniach polskich. *St. Petersburg. Wiadomości* w artykule, poświęconym stosunkom górniczym Królestwa polskiego, piszą: Prawie wszystkie przedsiębiorstwa górnicze w Królestwie Polskiem powstały lub zostały zreformowane dzięki kapitałom zagranicznym, wskutek czego na czele tych przedsiębiorstw stali i stoją cudzoziemcy. Zakładając interes w Rosyi, sprowadzili z zagranicy swych majstrów i robotników. Wskutek tego w pierwszych chwilach znaczna liczba robotników w kopalniach i fabrykach górniczych rekrutowała się z pośród cudzoziemców. Nawet i dziś żywił cudzoziemski w wielu przedsiębiorstwach stoi na trwałym gruncie. W kopalniach hrabiego Renarda z pośród 5.059 robotników jest 557 obcych poddanych. W warszawskim towarzystwie przemysłu węglanego i górniczego z pośród 2.074 robotników jest 419 cudzoziemców, a w towarzystwie Sosnowickiem z pośród 5.620 robotników 959 cudzoziemców i td.

Fabryki w Warszawie. Z początkiem b. r. czynnych było w Warszawie 486 fabryk i zakładów przemysłowych, w których pracowało 30.424 robotników. Ogólna wartość produkcji tych zakładów wyraża się w sumie 54.544.495 rubli. W porównaniu z r. 1897 liczba fabryk powiększyła się w r. z. o 17, liczba robotników o 1800, a wartość produkcji o 4.722.215 r. b.

Bluzki, halki, kamasze, pończochy, rękawiczki, serdaczki włóczkowe Ferdynand Güttler

p o l e c a

Lwów, ul. Halicka 20.

Wykradzenie „An de siecle”. Do wydziału śledczego policyi łódzkiej przyprowadzono transportem młodego mężczyznę i dwie kobiety, przyłapanych na granicy z oskarżenia ich mężów o kradzież pieniędzy. Szczegóły ucieczki następujące: Mieszkaniec Końskich, Sruł Widelski, 25 lat liczący, zawiązał stosunki miłosne z dwiema mężatkami, izraelitkami, znacznie starszemi od niego. Po porozumieniu się obydwóch mężatek z Widelskim, czuła trójka postanowiła uciec zagranicę, ponieważ mężowie zaczęli ich śledzić. Zabrawszy tedy różne cenne przedmioty i pieniądze, wyjechały w towarzystwie Widelskiego w stronę granicy. Mężowie puścili się w pogon i przy pomocy policyi śledczej schwytali trójkę na granicy. W wydziale policyi śledczej obie niewierne żony wstawiały się silnie za Widelskim, poświęcając się dla niego. Po mężów w żaden sposób nie chcą powrócić.

Zapiski literackie i artystyczne.

„Ojciec nasz” cykl obrazów Krzesza wędruje po Królestwie. Z Warszawy przewieziono go na 2 tygodnie do Łodzi.

Z teatru. Na obu wczorajszych przedstawieniach teatr był zapelniony. Popołudniu na „Donnie Juanicie” spotkała gorąca owacja sympatyczną artystkę, p. Mirowską, której, po odśpiewaniu serenady, wręczono wspaniały kosz kwiatów przy odgłosie hucznych oklasków. „Jan Chrzciciel” kończy już żywot.

Jeszcze jedno pismo, wydawane przez młodzież gimnazjalną i uzupełniane jej pracami, powstało w Krakowie p. t. *Jutrzenka*. Opiekunem jego jest katecheta gimnazjum św. Anny, ks. Mateusz Jeż, znany działacz antysemitki. *Jutrzenka* ma na celu paraliżować wpływ innych, już dawniej założonych pism tego rodzaju, głównie zaś wydawanego we Lwowie *Promienia*, który uchodzi w oczach władz szkolnych za niebezpieczny, ponieważ usiłuje wytepić serwilizm w szkole i obudzić w młodzieży zmysł krytyki i samodzielności. W Galicyi przymioty te uważane bywają za czynniki „rozkładu” i ulegają gorliwemu pościgowi ze strony tych pedagogów, dla których normalny rozwój młodego umysłu zasadza się przedewszystkiem na pokorze i zupełnej bierności. Nowe piśmiotko, wychodzące pod opieką ks. Jeża, jest bardzo blade i gdy artykuły *Promienia* stanowią zajmujący materiał dla psychologii pierwszych pragnień i aspiracji młodzieńczych, tutaj ma się tylko szereg literackich próbek, które nie odbijają w sobie procesów myślowych młodzieży i nie pozwalają oryentować się: jakie są jej ideały?

Mascagni w Poznaniu. Jak wiadomo, twórca „Rycerskości wieśniaczej” objeżdża miasta niemieckie, jako dyrektor orkiestry. W Berlinie krytyka nie zostawiła suchej nitki na Mascagnim, ani na jego kapeli. Pokazało się jednak, iż w krytykach tych było mniej słuszności, a więcej zaś to śladów „agitacji ubożnych”, gdyż zbyt często koncerty Mascagniego w Berlinie mogłyby się stać poważną konkurencją dla Nikischów, Weingaertnerów itp., którzy dzierżą dziś najgłośniejsze batuty w Niemczech. W Poznaniu, bez względu, iż „mistrz” bardzo nietaktownie występował w Bydgoszczy z najzupełniej niepotrzebnymi przemówieniami, potrącającemi o politykę, przyjęto Mascagniego przychylnie. *Maestro* jest przystojnym mężczyzną, o typie włoskim. Orkiestra, zgrała doskonale, nie czyni ujmy teatrowi „La Scala”, z którego ją wzięto.

Na bieżący tydzień zapowiada repertuar teatralny następujące utwory: Dziś w poniedziałek „Fireyk w zalotach”, we wtorek „Boccacio”, w środę po raz pierwszy krotoczwila „Damski sekwestrator”, z francuskiego, w czwartek wznowienie operetki „Niotoperz” Straussa i pierwszy występ pauny Józefa Askannasy, w piątek „Damski sekwestrator”, w sobotę popołudniu „Wilhelm Tell” z p. Woleńskim.

Teatr narodowy bułgarski. Rząd bułgarski zamysła założyć teatr. W tym celu zaprosił dyrektora teatru narodowego chorwackiego w Zagrzebiu, p. Adama Maudrowicza, dla zorganizowania nowej instytucji. Maudrowicz zaproszenie to przyjął i zażądał od swej intendatury urlopu rocznego. Dramat w literaturze bułgarskiej jest jeszcze bardzo mało rozwinięty.

Z obcych stron.

Rudolf Virchow, znakomity uczonec niemiecki, profesor uniwersytetu w Berlinie, obchodził 15 b. m. jubileusz 50-letniej działalności na katedrze uniwersyteckiej.

„Büschlein”. Zdrobniute to miano Maurycego Buscha, który zmarł w Lipsku w 79 roku życia, przejdzie do historii; wyszło ono bowiem z ust wszechmocnego ongi żelaznego kanclerza Niemiec, którego kreaturą, giermkim i powiernikiem był eksteolog, a późniejszy redaktor Busch. „Jaki pan, taki kram” — Bismark w gruncie rzeczy krytykował sam siebie, gdy zausznika swego nazwał lekceważącym Buszkim. W tego maleńkiego rębacza dziennikarskiego wcielił się bowiem wszystkie ujemne, niskie cechy charakteru jego protektora: umiał nienawidzić małodusznie i osobliście, kasać wściekle i jadowniczo, i — objadać się jak żarłok i smakosz. Wiadomo, że Bismark przepadał za szampanem i upijał się nim chętnie; od szampana do ostrzy — krok jeden, to też „Büschlein” napisał najlepszy podręcznik dla... amatorów ostrzy!

Urodzony 13. lutego 1821 r. w Dreźnie, wstąpił po ukończeniu szkół średnich na fakultet teologiczny w Lipsku, ale niespokojny duch jego popchnął go wkrótce w ponętne objęcia dziennikarstwa. Wybił się na wierzchołki jako dobry tłumacz romansów angielskich, zwiedził Amerykę, gdzie przebywał wśród mormonów, Grecję, Egipt, Palestynę, Nubię i Syryę. Po powrocie do Niemiec wstąpił do redakcji osławionego szowinistycznego *Grenzboten*, gdzie razem z Freytagiem szezul na wszystko, co nie pruskie, a w szczególności na Polaków. W nagrodę za tę działalność powołał go Bismark w r. 1870 do biura prasowego berlińskiego urzędu spraw zagranicznych. Z tej epoki datują się jego ścisłe osobiste stosunki z Bismarkiem, które po ustąpieniu żelaznego kanclerza opisał w trzech grubych tomach. W pamiętnikach tych odstąpił bezwzględnie, z szczerem uwielbieniem dla swego bożyszcza, wszystkie ciemne strony charakteru Bismarka i za tę przysługę, jaką „Büschlein” mimowoli oddał prawdzie dziejowej, należy mu się niniejsze wspomnienie.

Falb się wypiera. Wobec zapowiedzianego, a niedoszedłego końca świata, widział się z Falbem korespondent dziennika neapolitańskiego *Corriere di Napoli*. „Uczony” upewnił korespondenta, że końca świata nie prowokował, że nawet nie przepowiadał spotkania ziemi z kometą, a w dodatku w razie spotkania nie widział konieczności jakiegokolwiek katastrofy.

Rozmaitości.

Wykradzenie Leonidów. Wychodzi teraz na jaw, dlaczego zapowiedziany i z takim zacięciem oczekiwany deszcz gwiazdzisty nie przyszedł do skutku — ponieważ ku kompromitacji astronomii w oczach profanów. Londyńscy pracownicy na tem polu dr. Johnstrom i dr. Dowding święcą tryumf, przepowiadali bowiem wbrew opozycji większości swych braci po teleskopie, że oczekiwanie ich dozna zawodu. Spostrzegli oni mianowicie, że w krążeniu Leonidów zaszyły znaczne zaburzenia, że zaburzenia te przypisać należy zwiększonej ich grawitacji ku Jowiszowi. Owóż obecnie według ich obliczeń odbiegły Leonidy pod wpływem wspomianej planety o 280.000 mil od pierwotnego kierunku, ziemia więc nie mogła zetknąć się z nimi i nigdy już nie zetknie się.

Jowisz uchodzi zresztą oddawna za uwodziciela komet. Ledwie pokaże się jakie komeciatko, a już niewidzialne jego ramiona chwytają świetlaną pasantkę i ciągną przemocą w zakłete koło atrakcji jowiszowej. Bo też ten olbrzym równy niemal słońcu i nie każdy mu sprost. Z ludzkimi uwodzicielami ma on i tę jeszcze wspólność, że uprzykrza sobie prędkiej lub później sw. ofiary i oddając na łup przyściąganiu innej planety, pozbywa się w ten sposób kłopotu. Wogóle w tem świecie olbrzymich twórców odgrywają komety dość niepoczesną rolę, przechodzą z ręki do ręki, przetrucane jak piłka.

Leonidy np. weszły do haremu naszego słońca mniej więcej 1000 lat temu, jak twierdzą jedni, a 2000 lat, jak głoszą inni, opierając się na obliczeniach Leverriera.

Czy dobrowolnie oddały teraz swe serce Jowiszowi, czy też on je wykradł, to pozostanie tajemnicą planetarną, do której wtrącać się nie mamy prawa, ni ochoty.

W administracji naszej złożono dla Towarzystwa prywatnych oficyalistów 25 zł. 50 ct — P. Stani. Czekoński z Czortkowa i zł. dla biednego górala z Krasnołuhu.

Koncert. Na dochód budowy domu „Stowarzyszenia nauczycielek” odbędzie się 23 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego wieczorek muzyczny szkoły Mikołaja z współudziałem prof. A. Wronskiego i uczennic p. Camilowej.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Mianowanie.

Wiedeń 20 listopada. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego dra Zacharyasza Gutowskiego w Tuchowie — radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego w Tuchowie.

Sytuacja.

Wiedeń, 20 listopada. Minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski był wczoraj także, jak słyhać, u cesarza na 1 godzinnej audyencji.

Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu prezydium Izby panów t. j. ks. Windischgraetza, hr. Auersperga i Hoyosa.

Wiedeń, 20 listopada. Komitet wykonawczy prawicy, zebrał się dziś o godz. 11 rano w parlamencie na narady. W posiedzeniu biorą udział także p. Jaworski i Kathrein. Jak słyhać w kołach parlamentarnych, obrady będą poufne. Zresztą wiadomości autentycznych brak.

Wiedeń, 20 listopada. W tej chwili (godz. 1) obraduje komitet wykonawczy prawicy. Sytuacja obecnie jest bardzo naprężona. Kto wie, czy w naj-

bliższych dniach nie nastąpi zwrot niekorzystny dla Czechów. Niektórzy wnoszą to już z tego faktu zewnętrznego, że żaden Czech nie został w Budapeszcie powołany do cesarza. Ale to rzecz dość naturalna wobec tego, że czeskim członkami deputacji są pp. Forst i Janda, znani radykali, którzy zresztą nie są przywódcami klubu. Słyhać, że na jutro otrzymał powołanie do cesarza dr. Engel.

W obecnym stanie rzeczy nie jest wykluczone, że Czesi przejdą do skrajnej opozycji, i że przyjdzie skutkiem tego do rozłamu między nimi z jednej, a Polakami i katolicką partią ludową z drugiej strony, które to oba kluby gotowe są głosować za budżetem i za powstałą jeszcze ustawą ugodową. Mimo tej skłonności obu klubów prawicy jest więcej niż wątpliwe, czy uda się rządowi przeprowadzić te ustawy przed 1. stycznia 1900 r. Od tego jednak zależy dalsze utrzymanie się przy sterze hr. Clary'ego, który paragrafem 14-tym rządzie nie chce i nie może.

Jak słyhać, Clary, bawiąc w Budapeszcie, zwrócił się z poufnym zapytaniem do prezydenta ministrów Szella, czy rząd węgierski nie zgodziłby się pozostawić jeszcze na miesiąc lub dwa w zawieszeniu ustawę ugodową, dotyczącą rozdziału podatków konsumpcyjnych, na wypadek, gdyby parlament austriacki ustawy tej nie mógł zatwierdzić przed końcem grudnia. Gdyby rząd węgierski odpowiedział przychylnie, to Clary zadowoliliby się na razie tylko parlamentarnie zatwierdzeniem prowizoryum budżetowego, co by ostatecznie było możliwe.

Twierdzą, że cesarz na audyencyach ponownie zapewnił Jaworskiego i Kathreina, że rząd Clary'ego w obecnej formie jest tylko prowizoryczny i że cesarz po zatwierdzeniu najkonieczniejszych naglących spraw, pragnie ustalić stosunki parlamentarne przez zamianowanie rządu koalicyjnego. Monarcha prosił obu przedstawicieli stronniczej prawicy, aby do tej koalicyi grunt przygotowali. Obaj zobowiązali się w tym duchu działać. Czy Czesi należeć będą do tej koalicyi, jest rzeczą bardzo wątpliwą. W każdym razie w dniach najbliższych nastąpić powinno wyjaśnienie sytuacji.

Praga, 20 listopada. *Bohemia* donosi z Wiednia, że między kilku wybitnymi młodoczechami i przywódcami niemieckimi także w ostatnich dniach toczyły się prywatne rozmowy na temat porozumienia się przedewszystkiem pod względem narodowościowym. Wynik jednak tych narad uważać można jako ujemny.

Cesarstwo niemieckie w Anglii.

Londyn, 20 listopada. Dzienniki wyrażają sympatię dla niemieckiej pary cesarskiej, zapewniając, że wszędzie, gdziekolwiek w Anglii się zatrzyma, znajdzie jak najżyczliwsze i najserdeczniejsze przyjęcie.

Z Francji.

Paryż, 20 listopada. Dzienniki wyrażają radość z powodu spokojnego przebiegu dnia wczorajszego, który minął bez poważniejszego wypadku.

Paryż, 20 listopada. Wczoraj odbył się w ratuszu bankiet na cześć ministrów, tudzież bawiących w Paryżu merów.

Prezes gabinetu Waldeck-Rousseau wygłosił mowę, w której podniósł, iż republikańska forma rządu jest przeznaczeniem Francji, oraz wskazał na nią, jako na dzieło rewolucji, która zawierała program wszystkich wielkich reform na polu filozoficznym, politycznym i społecznym. Waldeck-Rousseau zakończył następującymi słowami: W uczuciu głębokiej wdzięczności dla tego dzieła, tudzież z niezachwianem zaufaniem w jego przyszłość i w spełnienie historycznej misji Francji przez republikę, wznoszę toast na cześć i pomyślność Francji.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 20 listopada. *Times* ogłasza telegram z Quenstown pod d. 18 b. m.: Komendant Olivier wraz z 50 Boerami z Oranii przybył o 4 rano do Jamestown, gdzie wywiesił natychmiast flagę państwa Oranii, oraz ogłosił aneksję miasta, nazajutrz przybył do Jamestown generał Gatacre na czele silnego oddziału.

Drugi telegram *Timesu* z Laurence-Marquez pod datą 19 b. m. donosi, iż wśród angielskich jeńców w Pretorii zdarzyło się kilka wypadków szkorbutu. To samo pismo donosi o pogłoskach, jakoby wśród wojska angielskiego pod Ladysmith wybuchł tyfus.

Interesująca rozprawa.

Berlin, 20 listopada. W sobotę odbyła się tu przed drugą instancją rozprawa w przedmiocie odebrania docentury uniwersyteckiej socjalistom Aronsowi. Jako oskarżyciel Aronsa występował z polecenia ministerstwa oświaty, profesor Elster, obrońcą zaś Aronsa, z łona uniwersytetu wyznaczonym był profesor Schmoller. Elster dowodził, że człowiek, wyznający zasady socjalistyczne nie powinien być ani urzędnikiem, ani nauczycielem publicznym, a na poparcie tego zdania przytoczył ostatni program oficjalny socjalistów, w którym powiedziano, że cele partii tylko za pomocą gwałtu mogą być osiągnięte.

Quaker Oats

Królową wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats. Ten środek odżywczy polecają także usilnie lekarze, a regularnie używani, okazuje się on niejako błogosławieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek, chorych na nerwy itd. Quaker Oats uzyskuje się przez wyłuskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych pożytecznych własności przeszło 16% białka.

Obróńca Aronsa, Heine, wezwał Elstera, aby pokazał oryginał programu na dowód, że tam frazeologizm tego wcale nie ma. Gdy Elster nie był w stanie tego uczynić, Heine wydobyl oryginał programu i udowodnił, że twierdzenie oskarżyciela nie zgadza się z prawdą.

Nastąpiły wywody końcowe. Prof. Schmoller w przemówieniu swoim wskazał na opinie takich znakomitości, jak Helmholtz i Zeller, którzy przed kilku laty przy pewnej sposobności oświadczyli, że zapatrywania i zasady socjalistyczne nie czynią nikogo niegodnym wykładania na uniwersytecie. Prof. Schmoller domagał się tedy wyroku uwalniającego i zakończył słowami: „Lepiej dać się pokonać wraz z Helmholtzem i Zellerem, niż zwyciężyć z Elsterem“.

Wyrok będzie ogłoszony w dniach najbliższych.

Z obozów czeskich.

Praga, 20 listopada. Wczoraj przedpołudniem odbyło się tu zgromadzenie stronnictwa agraryuszy czeskich, na którym zastawiano się także nad kwestyą przyszłych wyborów.

Wyrażano przekonanie, że w razie, gdyby wybory zostały rozpisane, wielką część mandatów, będących dziś w posiadaniu Młodoczechów, przypadłaby bądź agraryuszom, bądź radykałom. Stwierdzono, że szanse wyborcze Młodoczechów do niedawna jeszcze bardzo korzystne, pogorszyły się znacznie, skutkiem podwyższenia podatku od cukru przez Kaizla i zniesienia rozporządzeń językowych.

Praga, 20 listopada. Na wczorajszym zgromadzeniu przedstawicieli gmin czeskich, uchwalono rezolucję, wzywającą gminy, ażeby odmówiły rządowi współdziałania w poręczonym zakresie działania, w razie gdyby Czesi nie uzyskali satysfakcji za zniesienie rozporządzeń językowych i gdyby hr. Clary nie ustąpił.

Dżuma.

Nowy Jork, 20 listopada. Okręt angielski Tylor, który przybył tu z Santos musiał odbyć kwarantannę, gdyż jeden z majtków jego umarł wśród podejrzanych objawów. Zachorował także kapitan i kucharz okrętowy. Komisya sanitarna stwierdziła dżumę i oświadczyła, że okręt nie dopuści pod żadnym warunkiem do portu, nawet po zdesynfekowaniu.

Wybory.

Biała, 20 listopada. Wczoraj odbyło się tu w Czytelnicy polskiej zgromadzenie przedwyborcze, na którym przemawiali wszyscy kandydaci. Dopuszczono do głosu także dra Józefa Orłowskiego, a oświadczenie jego, że do Koła polskiego nie wstąpi, przyjęto okrzykiem „hańba“. Wybór, jak tutaj sądzą, rozstrzygać się będzie między dr. Doboszyńskim i dr. Binderem.

Kraków, 20 listopada. Emilowi Borkowskiemu, redaktorowi *Dyabła*, obchodzącemu półwiekowy jubileusz literacki, grono obywateli wręczyło wczoraj złote pióro, srebrny wieniec i adres mieszkańców m. Krakowa, opatrzony kilkoma tysiącami podpisów.

Kraków, 20 listopada. Partya socjalno-demokratyczna odbyła wczoraj zgromadzenie, na którym przemawiał najpierw poseł Daszyński, wykazując, że gmina, kraj i państwo nie w Galicyi nie robią dla podniesienia rękodzieła i przemysłu. Mowca krytykował następnie ostatnią uchwałę krakowskiego Towarzystwa rolniczego, które chce wyjednać od rządu wysłanie wojska i więźniów do robót polnych w celu pozabawienia zarobku ludności.

Następnie przemawiał dr. Marek i wyliczając zadania, jakie spełnić winna gmina wobec robotników, oświadczył, że celem spełnienia tych zadań, robotnicy uzyskać muszą prawo wyboru do Rady miejskiej. Mowca zakończył okrzykiem na rzecz powszechnego prawa głosowania. Po kilku innych przemówieniach, zgromadzenie zamknęło, a komisarz policyi Banach kilkakrotnie groził rozwiązaniem zgromadzenia.

Wiedeń, 20 listopada. (Godz. 2). Komitet wykonawczy prawicy ukończył już obrady. Komunikatu żadnego nie wydano. Jak słyhać przedmiotem narad były wypadki polityczne ostatnich dni, a mianowicie audyencye Jaworskiego i Kathreina u cesarza.

Berno mor., 20 listopada. W tutejszym Besednim Domu odbyło się wczoraj zgromadzenie poufne morawsko-czeskich autonomistów.

Kolin, 20 listopada. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie kolinieckiego Wydziału powiatowego, w którym wzięli udział także naczelnicy gmin całego powiatu. Tak zwana Rada narodowa, złożona w równej części z Młodoczechów, Staroczechów i radykałów udala się do starosty i zawiadomiła go, że cały powiat uchwalil rozpocząć akcyę przeciw rządowi. Starosta nie przyjął tej uchwały do wiadomości.

Paryż, 20 listopada. Dzienniki radykalne i socjalistyczne twierdzą, że dzień wczorajsz przyniósł wielką satysfakcyę Loubetowi za niesprawiedliwe na niego ataki, wczoraj wieczorem policya aresztowała tu ogółem 42 osób.

Londyn, 11 listopada. *Daily Mail* donosi z Lorenzo Marguez pod datą 18 b. m., że 10.000 Boerów oczekuje przybycia generała Müllera.

Pieter Maritzburg, 20 listopada. Jak słyhać, generałowie Joubert i Batha wyruszyli na

spotkanie Müllera. Spotkanie nastąpi prawdopodobnie między Colenso a Estcourt.

D'Urban, 20 listopada. Z Ladysmith donoszą, że Boerowie przy ogólnym ataku na Ladysmith 9 b. m. stracili około 800 ludzi.

Kroniczka z ostatniej chwili.

W zamiarze samobójczym strzelił do siebie dzisiaj rano o godz. wpół do dziewiątej, przy ulicy Zamkowej, u stóp Wrońskiego Zamku naprzeciw restauracyi „pod Sroka“ Nestor S. adyunkt sądowy sekcji I. we Lwowie. Kula, skierowana w usta, skałeczyla język, przebiła górną część jamy ustnej i ugrzęzła w tyle czaszki. Strzał nie był śmiertelnym. S., gdy dokoła niego poczęli gromadzić się ludzie, z trudem podniósł się z ziemi i poszedł dalej, gdzie chciał ponownie strzelić do siebie. Wyrwano mu jednak rewolwer z ręki i udaremniono zamach. Zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej, która opatrzyła rannego i odstawila go do szpitala. Znalaziono przy nim list, zaadresowany zdaje się do ojca, księdza ruskiego. Badany przez komisarza Des Loges'a, zeznał S., że przy czyną targnięcia się na życie jest nieuleczalna choroba.

Barbara Goral, zarobnica, zeznała, że widziała rano S. przechodzącego około godz. 7 ulicą Zamkową. Według jej zeznań, znajdował się on w stanie zupełnie pijanym.

Rewolwer był nabitý sześciu nabojami, prócz tego zaś w kieszeni desperata znaleziono całą garść nabojów rewolwerowych.

Jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. **Na belce strychowej** w domu pod l. 2 przy ulicy Ciowej znaleziono dziś rano o godzinie wpół do 10-tej wiszące na sznurze martwe zwłoki Maryi Stolarskiej, lat 29 liczącej, nauczycielki prywatnej. Rodem jest ona z Krakowa. We Lwowie mieszkała przy rodzinie. Od dłuższego już czasu pozostawała bez zajęcia, cierpiała bowiem na melancholię, spowodowaną zawiedzioną miłością. Dzisiaj rano brat spał jeszcze — rodzina zaś wyszła do miasta. Marya, korzystając z nieobecności domowników, poszła na strych — gdzie do samobójstwa posłużył jej sznur od bielizny. Komisya policyjno-sanitarna skonstatowała tylko śmierć. Lekarz częsciowy, dr. Elektorowicz, mimo, że ratunek okazywał się spóźniony, robił wszystko, co jest w mocy lekaarskiej, ażeby przywrócić do życia tężającą już ciuto. Użył między innymi najnowszego środka: masowania okolic sercowych. I ten środek okazał się jednak spóźniony. Przeszło trzy kwadransy stosował dr. Elektorowicz środek dra Vehra — nadaremnie.

W ogrodzie jezuickim znaleziono w nocy o godzinie 12, pod jedną z przydrożnych ławek leżącego Wróbla. Znajdował się w stanie zupełnie pijanym. Gdy go sprowadzono na inspekcję policyjną, zauważył on, że brak mu zegarka w kieszeni. Widocznie oporządził go któryś z zabawiających się z nim wieczorem kolegów. Wróbel znaleziony nie posiadał wcale skrzydeł — był to sobie bowiem całkiem zwyczajny czeładnik stolarski.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądają: 128-12
Za 100 marek		58-50	58-80
20-frankówka		9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 listopada.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 7-50 do 7-80. Pszemica na termina 7— do 7-30. Żyto gotowe 6— do 6-30. Żyto na termina 5-50 do 5-70. Owies obrotowy 5-25 do 6—. Owies na termin 5— do 5-30. Jęczmień pastewny 5— do 5-25. Jęczmień nowy 6-25 do 7—. Rzepak nowy 10-80 do 11-25. Linianka — do ——. Groch pastewny 5-50 do 6—. Groch do gotowania 6-75 do 9—. Wyka 4-40 do 4-80. Bobik 4-30 do 5—. Hreczka 7-25 do 7-50. Kukurydza stara 6— do 6-20. Kukurydza lub na term. 5-75 do 5-90. Chmiel za 50 kilo 25— do 40—. Konieczyna czerwona 50— do 65—. Konieczyna biała 30— do 42—. Konieczyna szwedzka — do ——. Tymotka 15— do 17.
Spirytus paritas Tarnopol 16-75 do 17—, na termina 16— do 16-50.
Uspokojenie ciągle słabe.

Wiedeń, 20 listopada. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 58-06, Renta majowa 99-80, Węgierska renta koronowa 95-75, Akcyje kredytowe 372-1/8, Kredytowe węgierskie 375-50, Bank anglo-austriack 150 —, Unionbank 308 —, Bankverein 271-50, Laenderbank 234-50, Kolej pań. 333 —, Lombardy 70-25, Elbenthal 251 —, Towarzystwo akcyjne broni 184 — Akcyje tytoniowe 135 —, Alpiński 279-25, Rima Muranya 325 —, Prager Eisen 125-9, Losy tureckie 58-90 na wrzes. Ruble 127-3/8, 20-franków 958 —, Boden-Credit —, Tramwaye 433-50 Akcyje gal. Banku hip —.

Tendencya silna.

Berlin, 20 listopada. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 230-40, Disconto Commandit 191-90.

Tendencya słaba.

Wiedeń, 20 listopada. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszemica na jesień — do —, pszemica na wiosnę 1900 r. 8-21 do 8-22, pszemica na czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, żyto na wiosnę 1900 r. 6-81 do 6-82, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na październik — do —, na listopad — do —, na maj-czerwiec 1900 r. 5-20 do 5-21, owies na jesień — do —, owies na wiosnę 5-42 do 5-43, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 1890 r. 11-80 do 11-90, ole rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 32-05 do 33-05.
Tendencya słaba.
Mglisto.

Budapeszt, 20 listopada. Pszemica na kwiecień 1900 r. 8-01 do 8-03, na wrzesień 8-08 do 8-10, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-51 do 6-53, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-10 do 5-12, kukurydza na maj 1900 r. 4-90 do 4-91, rzepak na sierpień 1900 r. 11-70 tylko nominalnie.

Oleity na pszeniec dostateczna.

Cieś kupna słaba.

Tendencya słaba.

Mglisto.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 19 listopada.

Jakkolwiek rokowania deputacyj kwotowych rozbiły się, a wiadomość z teatru wojny afrykańskiej nie były pomyślne dla wojsk angielskich, pozostała giełda nietylko silnie usposobioną, lecz przeszła nawet do zwyczaj w niektórych efektach. Z pomiędzy walorów bankowych popieraną najwięcej austriackie kredyty, w których odbywały się znaczne operacye stelażowe na wzięcie tudzież bankvereiny, które kupowano na rachunek firm berlińskich. W działie efektów kolejowych wyróżniły się znaczniejszą zwykłą staatsbahn, które kupowano dla Pesztu i Berlina; spekulacya miejscowa poprzestala na stelażach, które przy obecnym tak niskim jeszcze kursie można uważać za interes wcale pewny.

Na targu lokalnym panowało dość wielkie ożywienie, które udzieliło się wcale licznym efektom. W pierwszym rzędzie poszły w górę alpiński, kupowane rzekomo na rachunek najlepszych klientów wobec wieści, że próbną szurfy w kopalniach węgla w Morawskiej Ostrawie daly nadspodziewanie korzystny wynik. Także czeskie montany i rima uzyskały dalszą wyżkę, nie ruszyły się natomiast Prager Eisen. Znaczniejsze postępy zrobili akcyje kopalni węgla w Brueks i Trifail, tudzież akcyje towarzystwa przemysłu naftowego w Schodnicy.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4% Listy hipoteczne koronowe

4 1/2% Listy hipoteczne,

5% Listy hipoteczne premiiowane.

4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,

4 1/2% Listy Banku krajowego,

4% Listy Banku krajowego,

5% Obligacye komunalne Banku kraj.

4% Pożyczkę krajową,

4% Gal. Obligacye propinacyjne

i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

e. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe wianety po najkorzystniejszych cenach.

P R O M E S Y

do ciągnięcia w dniu 2 grudnia 1899.

na

Losy państwowe z r. 1864 po zł. 5-75

zaś na połowki (1/2) tychże po zł. 3-50

wraz ze stemplem.

Główna wygrana: 300.000 koron.

 Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadestanie 20 ct. na portoryum.

Ubezpieczenie losów od straty przez wylosowanie al pari.

Zlecenia z prowineyi wykonuje, jak najrychlej nie polecając żadnej zgola prowizyi. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 54.000 zł. i 5.000 zł.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacye propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.

4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowineyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Dr. dentysta M. Wiktor

przy ul. Kopernika 1. 4, vis a vis Wgo Mikolascha, wykonuje: plombowanie i rwanie zębów bez bólu, sztuczne zęby sposobem wiedeńskim, leczy choroby jamy ustnej, nosa, gardła i uszu.

ZMIANA MIESZKANIA**Dr. J. FEUERSTEIN**

lekarz chorób nerwowych

mieszka obecnie przy ul. Akademickiej 1. 26.

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

Dr. D. Wallach

wykonuje chemiczno-mikroskopiczne badania treści tychże organów, w godzinach ordynacyjnych (9—10 i 3—4) przy ul. Teatralnej 23 (w gmachu hr. Skarbka).

Adwokat Dr. O. Flecker

otworzył kancelaryę

we Lwowie ul. Karola Ludwika 1. 41.

OBRONCA**Dr. Tadeusz Dwernicki**

przeniósł kancelaryę

na ul. Brajerowską 1. 20 I. p. (Dom dra Tatarczucha). Kancelaryja otwarta od 9—12 przedpołud. i od 4—6 popołud.

Obronca Dr. Zipper

przeniósł kancelaryę do realności przy ul. Podlewskiego 1. 8.

Adolf Kampel

fabryka wyrobów cementowych i skład materiałów budowlanych znajduje się obecnie ul. Grodecka 3. Filia ul. Czarneckiej 3. Telefon nr. 460.

Franciszka Nussenblatt**Filip Rottenstreich**

Lwów.

zaręczeni.

Kołomyja.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziele namieszka. — Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedziele u prezenta król. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Kefowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorku i niedzieli w pietydym wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka, u wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna (altara, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wicekronny). Kościół OO. Dominikanów, na wóz kościół św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Królowej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staurogigialna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiskopu ormiańskiego (przy rytmianickiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakowitą gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (kula sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Rynek, dalej gmach Politechniki, powyższy gmach sądowy przy ul. historycznej, Namiestnikowa. Zakład Onkologiczny, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac archiepiskopi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie”, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unia lubelska”, uspanym na pamiątkę 300-letniej

ocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wąły Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąły Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Blesideckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Pucha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6. popoł.

— **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Onkologiczny.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nado we wtorek i piątek także od godziny 3 do 6 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa Bakrak i dorozek: Kurs dziennej wyzki, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatka, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs Bakrak (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 al., do rogatka 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6. rano, osob. 8. rano, posp. 1.30 w pop., osobowy 6.10 wiecz., posp. 8.45 wiecz., osob. 9.55 wiecz., 2.16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8.05 w nocy, posp. 2.20 w poranne, osobowy 5.15 pop., osob. 10.08. Z Tarnopola, Brodów 7.44 rano (na Podzamcze). Z Czerniowiec osob. 6.10 rano, osob. 11.55 rano, posp. 1.50 w popoł., osobowy 6.20 wiecz., osob. 10.10 w nocy, 12.30 w nocy.

Ze Stryja osob. 7.55 rano, osob. 1.40 w pop., osob. 10.20 w nocy, osob. 12.10 w nocy.

Z Sakała osobowy 8.15 rano, osob. 5.55 popołudniu (ostatni i z Belca).

Z Jarosławia osob. 11.15 przedpoł.

Z Janowa osob. 7.40 rano, os. 1.01 w pop. 7.58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 2.21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6.50 rano (od 7. maja do 19 września), 8.15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8.34 w. od 16. sierpnia do 10 września).

Z Zimnej wody 7.10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4.10 rano, posp. 8.30 rano, osob. 8.45 rano, posp. 2.55 w popołudnie, osob. 6.40 popoł., osob. 10.50 w nocy, posp. 12.50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6.30 rano, osob. 9.53 rano, posp. 2.08 popoł., osob. 11.32 wiecz.

Do Tarnopola 7.20 wiecz.

Do Czerniowiec osob. 6.30 rano, osob. 9.45 przedpołudniem, posp. 2.45 popoł., osob. 6.21 po połud., osob. 10.40 wiecz., osob. 2.36 w nocy.

Do Stryja osob. 6.20 rano, osob. 9.10 przedpoł., osob. 3.05 po połud., osob. 7.00 wiecz.

Do Sakała osob. 10.10 przedpoł., osob. 7.10 wiecz. (pierwszy i do Belca).

Do Jarosławia osob. 5.25 popoł.

Do Janowa osob. 9.25 rano, osob. 12.50, od 1/2—1/3 w święta 1.15 od 1. maja do 30. września), 6.00 wiecz. od 1/2—1/3 w dni powszednie 8.35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9.10 wiecz. (od 1. czerwca do 16. września w święta).

Do Brzuchowic 5.50 rano (od 7. maja do 10 wrze-)

śnia) 2.15 (od 7. maja do 13. września), w święta 3.20 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3.20 popoł. (od 7. maja do 20 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4.40 rano, posp. 7. rano, osob. 8.15 rano, osob. 1.30 popoł., posp. 2.24 popoł., osob. 6.25 popoł., posp. 9.38 wiecz.

Z N. Sącza przez Suchę 6.56 rano, 4.47 popoł.

Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7.53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września 7.40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11.15 rano, osob. 9.50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11.01 przedpoł., 9.40 wiecz., na Trzebinie 7.33 rano.

Z Wiednia posp. 6.06 rano, osob. 9.45 rano, posp. 2.43 popoł., osob. 5.14 popoł., posp. 8.18 wiecz., osob. 10.08 wiecz.

Z Trzebinie 11.56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 8.31 rano, osob. 8.15 rano, osob. 11. przedpoł., posp. 2.44 popoł., posp. 8.25 wiecz., 9. wiecz., osob. 10.50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5.15 rano, osob. 1.08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6.40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9.35 przedpoł.

Do Hyrowa przez Suchę 7.55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6.15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1.13 popoł., miesz. 8. wiecz.

Do Wiednia osob. 5.32 rano, posp. 7.25 rano, osob. 9.28 rano, osob. 2. popoł., posp. 2.31 popoł., posp. 10. wiecz.

Do Trzebinie osob. 3.10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrektora Ludwika Hellera.

W poniedziałek dnia 20 listopada 1899.

FIRCYK W ZALOTACH

komedya w 3 aktach Franciszka Zabłockiego.

OSOBY:

Aryst, mąż Klarysy	p. Chmieliński
Klarysa	pni Zapolska
Podstolina, wdowa, siostra Arysta	pni Stachowicz
Fireyk, staroście, kochanek podstoliny	p. Nowacki
Pustuk, singa Arysta	p. Feldman
Świstak, singa Fireyka	p. Zejdowski
Prawnik	p. Neuman
Lokaj	p. Rechencki

Scena w domu wiejskim blisko Warszawy.

DRUŻBA

komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Mączkowski	p. Fiszer
Joasia	pna Micińska
Juleia	pna Ordon
Paulinka	pna Jankowska
Zosia, przyjaciółka Julei	pna Nalecz
Ciotka	pni Cichocka
Adolf	p. Wostrowski
Leon	p. Kliszewski
Feliks	p. Nowacki
Onufrowa	pni Gostyńska
Babka	pni Lasocka
Józef, jej syn	p. Sosnowski
Dyrektor banku	p. Antoniewski
Jego żona	pna Ogłńska
Rypalski	p. Walewski
Katarzyna, jego żona	pni Rybiecka
Magdzińska	pni Różańska
Barykiewicz	p. Wysocki
Dyl	p. Feldman
Salusia, kucharka	p. Modzelewski
Pierwszy chłopiec z eukiorni	pna Jarosłówna
Drugi	pna Kukłówna

Goście weselni. Rzecz dzieje się za naszych czasów w domu Mączkowskiego.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Para klaczy czteroletnich znakomitej ujeżdżonych, rasy arabskiej, młry 150 cm. z eleganckim powozikiem (Selbstkutscher) mało używanym i uprzącią tania do nabycia. Wiadomość Gostyński & Als Lwów plac Halicki 3. 4978

Ważne dla akuszerok

Niklowane kasotki kompletne (rdzewienie wykluczone) poprawione i ulepszone przez WP. Dr. Adama Czyżewicza profesora c. k. szkoły położnych we Lwowie, odpowiadające wszelkim przepisom Wysokiego c. k. Ministerstwa za cenę 14 złr tylko w drogueryi Emanuela Schenkera dostawcy dla uczenia szkoły położnych we Lwowie, ul. Stoneczna 1. 15. 4970

Rower zupełnie nowy, mody del 1900, sprzedam bardzo tania K. Puchalski, ul. Kręta 5. 4889

Miód ala Malaga kuracyjny szampanówka 1 złr. poleca handel Bodnara 4959

Pasztet z gęsię wtródek z trufkami funt 2 zł. bez trufki 1.50. **Półgaski** po litewsku 1 klg. 2 złr. **Buflon** dla chorych z samego drobiu i zwierzyny klg. 10 zł. najlepszy, po 7.50, 6.— i 5 zł. kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 4904

Karol Hauswald w Stanisławowie poleca naczynia kuchenne, blaszane emaliowane, maszyny do siekania mięsa, amerykańskie młynki do kawy, maszynki do tarcia migdałów. Maglo, wyżymaczki, szczotki. Fabryka wyrobów koszykarskich, wózek dziecinne, kosze, meble. 4675

Am do sprzedania kaczki Pekiny, duże, z kwietnia, trójka 6 zł. Kury Dorking trójka 6 złr., nagrodzone na wystawie jarosławskiej tego roku obydwie rasy. **J. Gondek**, Czerwona Wola, p. Sieniawa obok Jarosławia. 4855

Zarząd pasieki Antoniego Krawieckiego w Jezierzanach obok Czortkowa oferuje wyborny miód prząsny lipcowy w pięciu kilowych blaszankach za cenę 3 złr. 20 wszystko opłatnie Oferuję przystępny miód pitny odszczególnione na wystawie lwowskiej ato Maliniak, Dereniak, Porzecznik, Borówczak, Wiszniak. Orzaniak w pięciokilowych blaszankach po cenie 3 złr. 10 ct. wszystko opłatnie.

Interesy majątkowe i handlowe.

Zamienie kamienicę wraz z placem budowlanym wartości 75.000 zł. dług 22.500 złr. na majątek ziemski w bliskości większego miasta. Wiadomość w Adm. „Słowa polsk.” pod R. Ch. Pośrednictwo wyklucone. 4886

Sklep

galanterijno-rękawicznicy do sprzedania. Gotówka potrzebna 2.500 złr., prowadzić może mężczyzna lub kobieta nieruchowi. Blizsza wiadomość Jan Wolski, Łyczakowska 6, parter. 4901

Do sprzedania pierwszorzędną kawiarnia pod bardzo przystępnymi warunkami, blizsza wiadomość Józef Styn drukarnia w Przemyślu. 4955

Mieszkania i sklepy.

Ulica Zybiłkiewicza 26 i św. Marka 2., 5 pokoi z przyrządami, wodociąg i łazienka, wysoki parter, wszystkie frontowe i do słońca 62 złr. — 2 pokoje kawalerskie od podwórza na południe 15 zł. — 3 sklepy z ponieszkami. Właściciel ul. św. Marka 2, I. p. m. 8. 4972

U. św. Antoniego 1. 3. 3 pokoje z kuchnią II. p. od 1 grudnia. 4977

Do najęcia zaraz więcej parterowych ubikacji, oficyna Zielona 3. 4700

Mieszkanie z 4 pokoiów, przedpokojem, kuchnią itd. na parterze przy ul. Zielonej 15 do wynajęcia od 1 grudnia 1899 za 40 złr. miesięcznie. 4869

Malicka 15, od 15 grudnia sklep do wynajęcia. 4887

Pokój dla Pań za 9 złr. Krajkowska 7, II p., w podwórzu. 4930

Wynajmę od 1 stycznia, w okolicy ulicy Grodeckiej lub Sapiehy trzy ubikacje suche, w parterze, z piwnicą na pracownię, obok stajni i wozowni. Oferty pod „2750” post. r. Lwów. 4949

Obszerne lokalności

sklepowe na tronie gmachu teatralnego, składające się z 3 pokoi zaraz do wynajęcia. — Blizsza wiadomość w kancelaryi gmachu od placu Gołuchowski, pierwsza brama na II. piętrze. 4952

Doniesienia różne.**Pożyczki!**

Na 6 1/2% wyrobiam pożyczki urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacania ratami miesięcznymi. — Oferty pod „Pożyczki” przysłanie Agencja dzienników „Pasaż Hausmana, Lwów. Na anonimy się nie odpowiada. 4974

Byt i egzystencję może sobie zapewnić inteligent. mężczyzna, żyd, z nieznacznym kapitałem, przez zwłazek małżeński. Adres: „Żarty wykluczone” p. r. Przemyśl. 4923

W Wiedniu

złatwia wszelkie zlecenia, jak n. p.: kupna, sprzedaży, legalizacji, wynajmu itd. Dostarcza wszelkie cenniki fabryczne i handlowe towarów wiedeńskich. Wskazuje adresy adwokatów, doktorów itd. **Poszukuje** posady, reprezentacje handl. wspólników i kapitalistów. Inform. w języku polskim o handlu i przemysle. Wyrobia patenty. **J. Hilker**, Wien, Lange Gasse Nr. 44. Th. 18. Na odpowiedź dołączyć 35 ct. w markach pocztowych. 4686

A. K. 15. Kiedy Pan będzie we Lwowie? (do Administr. „Słowa”). 4912

Kto pożycz 800 złr. dam pewną hipotekę, 80% i dodatkowo mieszkanie. Wiadomość Biuro wywiadowcze, pl. Kapitulny 3, Lwów. 4929

Uboczny dochód

Austr. Towarzystwo Ubezpieczeń zakłada agencje pod bardzo korzystnymi warunkami, ofiarując za pozyskanie ubezpieczenia życiowego stałą placę i znaczną prowizję.

Osoby inteligentne na stanowisku (urzędnicy, nauczyciele kupey i t.d.) chcą się zająć pozyskaniem członków do ubezpieczenia życiowego i przez to znaczny dochód uboczny osiągnąć, uprasza się nadsyłać swe oferty z podaniem wieku i życiorysu pod syfrą „Uboczny dochód” post-rest. Lwów. 4935

Posady i zajęcia.**a) Poszukiwane.**

Ogrodnik żonaty wszechstronnie wykształcony zachowujący się wzorowo poszukuje posady w większym ogrodzie. Chomici Lwów Sykstuska 12. 4968

Agonom z ukończoną szkołą rolniczą, z ukończoną wojskowością, poszukuje posady w większym gospodarstwie. P. r. „S. C. H.” Tegoborza. 4962

Kucharz z większych domów z praktyką eukiern., żonaty, poszukuje posady od 15 grudnia lub 1 stycznia. P. r. J. K. Zborów. 4964

Poszukuje posady rzadcy, ekonoma, kasyera, kontrolera, przełożonego obszaru dworskiego, pomoc. gorzelniarza lub blurrowego. P. r. Ender. 4964

Kawaler z ukończonym kursem mleczarskim i praktyką, poszukuje posady, może objąć jako kierownik mleczarnię. P. r. J. K. L. Tegoborza. 4963

Pomocnik handlowy, korespondent, dobrze połączony, pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłosz. pod „Mercury” Biuro dzienników Jasielskiego w Stanisławowie. 4966

Kandydat notaryalny u zdolniony do substytucji szuka zaraz posady. Zgłoszenia pod „Kandydat” post-rest. Sanok. 4946

Buchalter, zarazem korespondent (polski, ruski, niemiecki), obeznan z sprawami naftowymi, poszukuje natychmiast odpowiednią posadę. — Zgłoszenia „Buchalter” Agencja „Helios”, Lwów. 4969

b) Zaoferowane.

Zdolne kucharki, pokojowe, oraz wszelką wyższą i niższą służbę poleca Biuro Werszyczńskiej, Lwów, Batorego 1. 6. 4971

Poszukuje praktyk

Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białosć i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halička 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

S. MOTYLEWSKI

KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki 1. 6.
(obok hotelu Francuskiego)
polecają:

Koszule męskie po 1-90, 2-25 do 3.
Koszule męskie z kołnierzykami i manszetami przyszytymi po 2-85 do 3-50.
Kolnierze po 20 ct., manszety po 35.
Bielizna wełniana jak koszule, spodnie, kaftaniki od 1-20 za sztukę.
Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irychowe od 3-50 za sztukę.
Skarpety i pończochy męskie wełniane, niełane, i fildecosse od 20 ct. za parę.
Haweloki i Bandy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Plaszcze gumowe izwyczajne **palta** (tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacja tygrysiej skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł.
Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfumerya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufrы, torby na akta, szkatułki i torby urzędowe od 2 zł. za sztukę.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak gładkie, irychowe, łosiowe, niełane, jedwabne, wełniane i futrzane.
Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cieplej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do porory roku, co sezonu świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę.
Cenniki na żądanie franco.

CHOROBY weneryczne

skórne i zastarzałe choroby **maciczne**, wogóle w bolesnych wypadkach chorób kobiecych leczy radykalnie

SPECYALISTA

Dr. Med.
Kazmierzowska 3 II. piętro.

„FLIRT” Najlepsze **„KRAJ”**
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Szanowna gospodni! Proszę wziąć łaskawie u swego kupca paczusię „Quaker Oats” (am. mączka owsiana) i przyrządzić następującą potrawę: Na 1/2 litry wrzącej osolonej wody wysypuje się 12 dekagramów „Quaker Oats”, to razem ma się gotować przez 10—15 minut, aż cała potrawa zgęstnieje (w czasie wrzenia należy mieszać), potem dodaje się do tej potrawy, (jak zresztą zawsze do „Quaker Oats”) mleka i mączki cukrzanej. Regularne używanie tej potrawy na śniadanie lub kolację, stanie się dla całej rodziny a szczególnie dla dzieci błogosławieństwem w zdrowiu.

4810



Zdumienie

powszechne wywołuje nasz nieprzewyższony, prawdziwy szwajcarski, czarny stalowy zegarek.

Remontar (z odkakującą kopertą) i doskonałym, misternym werkiem, uregulowany co do sekundy z 3-letnią gwarancją. Zegarek ten dzięki swemu doskonałemu i starannemu wykonaniu, z połączonym krakom, koroną i kółkiem prawdziwym złotem double, oraz z nowego fasonu wskazówkami, cieszy się licznym, szacownym uznaniem, wygląda ustawicznie elegancko i pięknie, a na znak dobrego nosi stempel gwarancyjny, jest jako zegarek do codziennego noszenia niezbedny Pp. gospodarzom, wojskowym, urzędnikom etc. każdy, choćby nawet posiadał złoty zegarek, odkłada go na bok, a nosi nasz czarny-zagwarantowany zegarek.

Cena tylko 6 zł. Wzrosty od portu i opłaty. Tensam z dołnym monogramem ze złota double 7-50 złr. Czarne stalowe damskie zegarki otwarte 7-50 złr. Odpowiednie do nich męskie i damskie łańcuszki ze złota double 1-50 złr. do 3 złr. za sztukę wysyła się za pobraniem. Przyjęcia z powrotem nie przyrzeka się. Porto listowe 10 ct. Kartek 5 ct. Towarzystwo Komandytowe Etablissement d'Horlogerie. Basylea F. Genewa (Szwajcarya). Dostawcy najwyższej arystokracji.

Kuracyjne sucharki okrągłe

luksusowe podłużne, jakoteż bułeczki, solodragi, matowodrągi, rogale itd. takie same, jakie się dostaje na „Alte Wies” w Karlsbadzie.

Chleb żytny specjalnie wypiekany i Chleb grahama poleca

PIEKARNIA HYGIENICZNA

MARCINA CZYZEKA we Lwowie

Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kazmierzowska 37.

Ja Anna Csillag



posiadam 185 cm. długie włosy Loreley, a to z powodu 14 miesięcznego używania przeziemnie wynalezionej pomady. Polecam ją pierwsze powagi jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, na przyspieszanie ich wzrostu, oraz wzmocnienie cebulek włosowych: ona powoduje u panów silny zarost i już po krótkim używaniu daje włosom naturalny połysk i bujność, oraz zapobiega siwiznie aż do najpóźniejszej starości 4938

Cena za tygielek 1 zł., 2—, 3—, 5— złr.

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzednim nadesłaniem należytości, albo za pobraniem pocztowym na cały świat z fabryki, dokład odnosi się należy z zamówieniami

Anna Csillag
Wien, I., Sellergasse 5.

Najskuteczniejsze

na kaszel i chrypke cukierki słazowe i słodowe poleca

25 lat istniejąca, powszechnie znana z dobrej wyborów i odznaczona srebrnym medalem na wystawie lwowskiej w roku 1894. — firma

Franciszek STAFF
we Lwowie, ul. Skarbowska 1. 11. 4652

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, iż otworzyłem we Lwowie, ul. Kopernika 1. 12.

Fabrykę cukrów deserowych czekoladek, karmelków i herbatników, pod firmą:

ADOLF TERPITZ

1/2 kg. Cukrów z czekoladkami w kartonie zł. 1—
1/2 kg. Karmelków zł. —56
1/2 kg. Herbatników . —80

Wyrób własny, firma chłopsko-jańska.

Księga pamiątkowa

na uczczenie setnej rocznicy urodzin

Adama Mickiewicza
1798 — 1898

wydana nakładem **Bronisława Natansona** w dwóch tomach wielkiej 8-ki z wieloma portretami Mickiewicza i rycinami na welinowym papierze.

Cena 2 tomów 6 zł. 50 ct.
z przesyłką 6 złr. 90 ct.

GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI

Gubrynowicza & Schmidta

we Lwowie.

4973

Barżo ważne dla Pań!

Tylko za 8 zł.

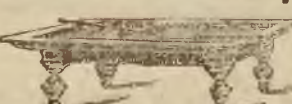
wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, wedle zastosowania do journalów, specjalnie w tym celu przy ul. Jagiellońskiej 1. 7 (róg ul. Trzeciego Maja), pierwsze piętro, urządzonym

SALONIE

nauki kroju francuskiego.

Dla więcej uczenie równocześnie osobny kurs pod znacznie niższymi warunkami. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. Przyjmuje się także całe suknie do skrojenia. Zamówienia z prowinęci skutecznie się odwrotną pocztą 4882

Wielki skład mój



bilardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Maurycy Andrzej** fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 4746

Ważne na sezon!

dla WF. Myśliwych.

Pracownia **rusznikarska** **BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO** we Lwowie, Czarneckiego 12. — Poleca broń myśliwska wszelkich systemów i przyborów. Wszelkie reparacje wykonuje pod gwarancją. Cenniki gratis i franco. 4660

NA SEZON!

otrzymałszy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych

Rogózki kokosowe

szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. 4900

Chodniki kokosowe

CHODNIKI z LINOLEUM

Chodniki ceratowe

w kilku szerokościach

PRZEDŚCIOŁKI z Linoleum

Przedściółki ceratowe

w różnych deseniach i rozmiarach.

Maty japońskie

na ściany i przed łóżka.

Ceraty na stoły i meble wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze

Friedrich Beacock

Lwów, Hetmańska 4.

obok emierni W. Grossa.

Beczki z farby, Butle czarnego, do nabycia w „Słowie Polskie”.

Najświeższa i największa nowość

Aparat fotograficzny fl. 1-90.

którym każdy bez poprzedniej nauki może skutecznie i kompletnie zdjąć fotografie. Łatwy i pojedynczy sposób użycia. —

Wielkość 5x5. Cena kompletnego fotograficznego aparatu z wszystkimi utensyliami i przystępnym opisem w eleganckiej kasety fl. 1-90. Większy aparat z obiektywem i licznymi przyborami 7x7 fl. 1. Wysyłka za pobraniem. — **M. Rundbakin**, Wiedeń IX. Berggasse 3. 4355

1.000 Kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonują

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie.

4293

Chorażczyzna 17-19.

Zaszumi las

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tamtę”

2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego”, ul. Chorażczyzna 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

Cena 3 złr.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA